

# JÓNASZ Józefów



NR 11 (36) STYCZEŃ 2014 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ



## Orszak Trzech Króli ■ 5

OBJAWIENIE TAJEMNICY ■ 6

JEDYNA INSTYTUCJA BOGA ■ 14

# św. Wincenty Pallotti

## – Święty na czasie



**W**incenty Pallotti urodził się 21 kwietnia 1795r. Przez całe życie pracował w Rzymie. Matka Wincentego, Magdalena de Rossi, była pobożną tercjarką franciszkańską, a ojciec, Piotr Pallotti - zamożnym kupcem i żarliwym miłośnikiem różańca. Po latach Wincenty dziękował Bogu za "świętych rodziców". Został ochrzczony następnego dnia po urodzeniu. Otrzymał wówczas imiona: Wincenty, Alojzy, Franciszek. Był trzecim z dziesięciorga dzieci w rodzinie. Po ukończeniu szkoły podstawowej i gimnazjalnej Wincenty zapisał się na studia filozoficzne, a potem teologiczne na papieskim uniwersytecie „Sapienza”, które uwieńczył podwójnym doktoratem. W czasie studiów zapoznał się ze św. Kasprem del Bufalo. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie 16 maja 1818 r. Jako doktor filozofii i teologii, a także magister filologii greckiej, w latach 1819–1829 wykładał na uniwersytecie. W latach 1827–1840 był ojcem duchownym w wyższym seminarium rzymskim. Przez pewien czas pełnił funkcję duszpasterza wojskowego w państwie kościelnym. Tworzył szkoły wieczorowe, stowarzyszenia cechowe dla robotników, sierocińce i ochronki dla dziewcząt.

Dnia 4 kwietnia 1835r. . założył Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego, charakteryzujące się nowatorskim programem duszpasterskim, który opierał się na współpracy świeckich i duchownych. Na czele Zjednoczenia miała stać nowa rodzina zakonna, Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (SAC), która miała spełniać zadanie animatora wszystkich dzieł katolickiego apostołatu. Tę nową rodzinę zakonną związał on jedynie przyrzeczeniem i profesją. Do dzisiaj centralną część tego dzieła stanowią księża i bracia pallotyni oraz siostry pallotynki. Pallotyni zatwierdzeni zostali przez Stolicę Apostolską w roku 1904. Na ziemiach polskich pallotyni pojawili się w 1907 r., czyli już trzy lata po zatwierdzeniu Stowarzyszenia.

Jeszcze za swojego życia św. Wincenty Pallotti otrzymał zaszczytny tytuł „apostoła Rzymu” i „drugiego św. Filipa Nereusza”. Nazywa się go również prekursorem Akcji Katolickiej, która swoje apogeum osiągnęła za rządów papieża Piusa XI w latach 1922–1939. Święty może być uważany także za ojca współczesnego ruchu ekumenicznego, gdyż zapoczątkował Oktawę Modlitw o jedność po uroczystości Objawienia Pańskiego – obecnie jest ona obchodzona w dniach 18–25 stycznia. Święty zmarł 22 stycznia 1850r. . pozostawiając po sobie wiele pism.

Chociaż jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się bardzo wcześnie, bo w dwa lata po jego śmierci, trwał długo właśnie z powodu rozległej działalności, jaką ów sługa Boży prowadził. Błogosławionym ogłosił Wincentego papież Pius XII 22 stycznia 1950 r., dokładnie w setną rocznicę jego śmierci, a do chwały świętych wyniósł go 20 stycznia 1963 r. Jan XXIII. Jest patronem hodowców winorośli.

■ SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI

Szanowni Państwo,  
W bieżącym numerze wiele miejsca poświęciliśmy Orszakowi Trzech Króli, w którego organizację z roku na rok włącza się coraz więcej mieszkańców Józefowa. W tym roku wśród wielu ważnych ról należy wymienić twórcę scenariusza Orszaku Annę Murawską, a także naszych parafian Annę i Wojciecha Krzyżowskich, którzy wcieliili się w rolę Świętej Rodziny. Doświadczenie Orszaku może być też dobrym punktem wyjścia do organizowania podobnych inicjatyw, ale już w naszym mieście.

W bieżącym numerze publikujemy fragment głośnego ostatnio wywiadu rzeki, którego abp. Henryk Hoser udzielił prof. Michałowi Królikowskiemu, co stało się powodem do medialnych ataków na tego drugiego.

Wybrany fragment dotyczy bardzo ważnych zagadnień związanych z rodziną. Zachęcam także do zapoznania się z całym tekstem wywiadu opublikowanym w książce „Bóg jest większy”, gdyż daje on odpowiedź na bardzo wiele aktualnych i diskutowanych współcześnie tematów.

Na koniec dziękuję za udział w ogłoszonym przez redakcję konkursie. Gratuluję zwycięzcom i myślę, że w miarę możliwości redakcja będzie organizowała kolejne takie przedsięwzięcia.

■ SZYMON RUMAN

## Spis treści

Św. Wincenty Pallotti...	2
Ogłoszenia na luty .....	4
„Naszym problemem jest to, że przestaliśmy tęsknić...	4
Orszak Trzech Króli.....	5
Objawienie Tajemnicy.....	6
„Paweł” więc pielgrzym.....	8
Uzdrowienie z uwielbienia.....	9
Caritas A WOSP.....	9
Okres zwykły.....	10
Dumni ojcowie, szczęśliwe dzieci..	11
Tydzień zimy dla rodziny.....	12
Jedyna instytucja Boga .....	14
Eutanazja.....	16
Żywa historia „Przedmościa Warszawa” .....	18
Zimowisko 1 Józefowskiej Drużyny Skautów Europy.....	19
Literacka podróż do II RP .....	20
Prawdziwa twarz arcybiskupa Michałika .....	20
Kronika Parafii .....	21
DLA DZIECI .....	22

1 II	Sobota. Dzień powszedni. 2 Sm 12, 1-7a. 10-17; Ps 51 (50), 12-13. 14-15. 16-17 (R.: por. 12a); Hbr 4, 12; Mk 4, 35-41;
2 II	<b>Czwarta Niedziela zwykła. So 2, 3; 3, 12-13; Ps 146 (145), 6c-7. 8-9a. 9bc-10 (R.: por. Mt 5, 3); 1 Kor 1, 26-31; Mt 5, 12a; Mt 5, 1-12a;</b>
3 III	Poniedziałek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Błażeja, biskupa i męczennika, albo św. Oskara, biskupa. 2 Sm 15, 13-14. 30; 16, 5-13a; Ps 3, 2-3. 4-5. 6-7 (R.: por. 8a); Łk 7, 61; Mk 5, 1-20;
4 III	Wtorek. Dzień powszedni. 2 Sm 18, 9-10. 14b. 24-25a. 31 – 19, 3; Ps 86 (85), 1-2. 3-4. 5-6 (R.: 1a); Mt 8, 17; Mk 5, 21-43;
5 III	Środa. Wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy. <b>Czytania z dnia:</b> 2 Sm 24, 2. 9-17; Ps 32 (31), 1-2. 5. 6. 7. (R.: por. 5c); por. Dz 16, 14b; Mk 6, 1-6; <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> 1 Kor 1, 26-31; Ps 131 (130), 1. 2-3; 1 P 4, 14; Łk 9, 23-26;
6 III	Czwartek. Wspomnienie św. Pawła Miki i Towarzyszy, męczenników. 1 Krl 2, 1-4. 10-12; 1 Krn 29, 10-11ab. 11cd-12 (R.: por. 12b); Mk 1, 15; Mk 6, 7-13;
7 III	Piątek. Dzień powszedni. Syr 47, 2-11; Ps 18 (17), 31. 47 i 50. 51 (R.: por. 47b); 2 Tm 1, 10b; Mk 6, 14-29;
8 III	Sobota. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Hieronima Emilianiego, albo św. Józefiny Bakhity, dziewicy. 1 Krl 3, 4-13; Ps 119 (118), 9-10. 11-12. 13-14 (R.: por. 12b); J 10, 27; Mk 6, 30-34;
9 III	<b>Piąta Niedziela zwykła. Iż 58, 7-10; Ps 112 (111), 4-5. 6-7. 8a. i 9 (R.: 4a); 1 Kor 2, 1-5; J 8, 12b; Mt 5, 13-16;</b>
10 III	Poniedziałek. Wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy. <b>Czytania z dnia:</b> 1 Krl 8, 1-7. 9-13; Ps 132 (131), 6-7. 9-10 (R.: por. 8a); Mt 4, 23; Mk 6, 53-56; <b>albo czytania ze wspomnienia:</b> Pnp 8, 6-7; Ps 148, 1-2. 11-13a. 13c-14 (R.: por. 12a i 13a); J 14, 23; Łk 10, 38-42;
11 III	Wtorek. Dzień powszedni albo wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. 1 Krl 8, 22-23. 27-30; Ps 84 (83), 3-4. 5 i 10. 11 (R.: por. 2); Ps 111, 7b. 8a; Mk 7, 1-13;
12 III	Środa. Dzień powszedni. 1 Krl 10, 1-10; Ps 37 (36), 5-6. 30-31. 39-40 (R.: por. 30a); por. J 17, 17; Mk 7, 14-23;
13 III	Czwartek. Dzień powszedni. 1 Krl 11, 4-13; Ps 106 (105), 3-4. 35-36. 37 i 40 (R.: por. 4); por. Mt 11, 25; Mk 7, 24-30;
14 III	Piątek. Święto świętych Cyryla, mnicha, i Metodego, biskupa – patronów Europy. Dz 13, 46-49; Ps 117 (116), 1-2 (R.: por. Mk 16, 15); Łk 4, 18; Łk 10, 1-9;
15 III	Sobota. Dzień powszedni. 1 Krl 12, 26-32; 13, 33-34; Ps 106 (105), 6-7a. 19-20. 21-22 (R.: por. 4a); Mt 4, 4b; Mk 8, 1-10;
16 III	<b>Szоста Niedziela zwykła. Syr 15, 15-20; Ps 119 (118), 1-2. 4-5. 17-18. 33-34 (R.: por. 2); 1 Kor 2, 6-10; J 6, 63b. 68b; Mt 5, 17-37 (krótsza: Mt 5, 20-22a. 27-28. 33-34a. 37);</b>
17 III	Poniedziałek. Dzień powszedni albo wspomnienie Świętych Siedmiu Założycieli Zakonu Serwitów NMP. Jk 1, 1-11; Ps 119 (118), 67-68. 71-72. 75-76 (R.: por. 77a); Hbr 4, 12; Mk 8, 11-13;
18 III	Wtorek. Dzień powszedni. Jk 1, 12-18; Ps 94 (93), 12-13a. 14-15. 18-19 (R.: por. 12a); por. Dz 16, 14b; Mk 8, 14-21;
19 III	Środa. Dzień powszedni. Jk 1, 19-27; Ps 15 (14), 1-2. 3 i 4b. 4c-5 (R.: por. 1b); por. Ef 1, 17-18; Mk 8, 22-26;
20 III	Czwartek. Dzień powszedni. Jk 2, 1-9; Ps 34 (33), 2-3. 4-5. 6-7 (R.: por. 7a); J 6, 63b. 68; Mk 8, 27-33;
21 III	Piątek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Piotra Damianiego, biskupa i doktora Kościoła. Jk 2, 14-24. 26; Ps 112 (111), 1-2. 3-4. 5-6 (R.: por. 1); J 14, 6; Mk 8, 34 – 9, 1;
22 III	Sobota. Święto katedry św. Piotra Apostoła. 1 P 5, 1-4; Ps 23 (22), 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6 (R.: por. 1); Mt 16, 18; Mt 16, 13-19;
23 III	<b>Siódma Niedziela zwykła. Kpł 19, 1-2. 17-18; Ps 103 (102), 1-2. 3-4. 8 i 10. 12-13 (R.: por. 8a); 1 Kor 3, 16-23; 1 J 2, 5; Mt 5, 38-48;</b>
24 III	Poniedziałek. Dzień powszedni. Jk 3, 13-18; Ps 19 (18), 8-9. 10 i 15 (R.: por. 9a); por. 2 Tm 1, 10b; Mk 9, 14-29;
25 III	Wtorek. Dzień powszedni. Jk 4, 1-10; Ps 55 (54), 7-8. 9-10. 11 i 23 (R.: por. 23a); Ga 6, 14; Mk 9, 30-37;
26 III	Środa. Dzień powszedni. Jk 4, 13-17; Ps 49 (48), 2-3. 6-7. 8-10. 11 (R.: por. Mt 5, 3); J 14, 6; Mk 9, 38-40;
27 III	Czwartek. Dzień powszedni. Jk 5, 1-6; Ps 49 (48), 14-15ab. 15cde-16. 17-18. 19-20 (R.: por. Mt 5, 3); 1 Tes 2, 13; Mk 9, 41-50;
28 III	Piątek. Dzień powszedni. Jk 5, 9-12; Ps 103 (102), 1-2. 3-4. 8-9. 11-12 (R.: por. 8a); Por. J 17, 17; Mk 9, 41-50;

## OGŁOSZENIA NA LUTY

W niedzielę, 2 lutego, będziemy obchodzili święto Ofiarowania Pańskiego, w naszej polskiej tradycji nazywane świętem Matki Bożej Gromnicznej. To pamiątka obrzędu, jakiemu zgodnie z żydowskim prawem w czterdziestym dniu po urodzeniu Pana Jezusa poddali się Maryja i Józef. Zanieśli Dzieciątko do Świątyni Jerozolimskiej, aby przedstawić Je Bogu i złożyć ofiarę. Tego dnia na uroczystą liturgię przyniesiemy świece zwane gromnicami. Zostaną one pobłogosławione, aby przez cały rok, a zwłaszcza w chwilach trwogi i cierpienia, przypominały nam o Jezusie – Światłości Narodów, który nieustannie oświeca drogi naszego życia (świece będzie można nabyć w sklepiku parafialnym).

Z inicjatywy bł. Jana Pawła II święto Ofiarowania Pańskiego jest także Światowym Dniem Życia Konsekrowanego. Naszą modlitwą obejmujemy osoby podejmujące służbę Bogu i ludziom w różnych zakonach i zgromadzeniach. Tego dnia będziemy prosić o liczne i święte powołania do życia zakonnego w naszych rodzinach i wspólnocie parafialnej. Wsparzymy też materialnie borykające się z trudnościami klasztory i domy zakonne – Taca w tym dniu jest przeznaczona na zakony klauzurowe.

We wtorek, 11 lutego, Święto Matki Bożej z Lourdes. Tego dnia obchodzimy Światowy Dzień Chorych. Mamy, więc szczególną okazję do pogłębienia postawy wrażliwości, refleksji i czynnego działania wobec cierpiących i chorych, również wobec osamotnionych. Dotyczy to tych, których mamy bardzo blisko siebie, i tych, których nie znamy. Współczesny świat bardzo potrzebuje wielu dobrych Samarytan. Serdecznie prosimy o pomoc wszystkim chorym, niepełnosprawnym, seniorom w dotarciu do naszej świątyni – Msze św. o godz. 6.30, 7.00, 8.30 i 18.00.

W obchody Światowego Dnia Chorych w naszej parafii wpisuje się najbliższy Dzień Krwiodawstwa, organizowany w niedzielę 09.02. w godzinach 9–13. Włączmy się w to dzieło jak najliczniej! Dla wielu osób chorych krew jest niezbędnym lekarstwem, którego niestety nie można za żadną cenę nigdzie kupić – można ją jedynie dostać jako bezinteresowny dar od innych. Jest ona szczególnie potrzebna w okresie rozpoczynających się ferii zimowych, gdy niestety zwiększa się liczba wypadków i urazów. Krew może oddać każda zdrowa osoba w wieku od 18 do 60 lat. Wszelkie wątpliwości co do możliwości oddania krwi rozwieje także obecny na miejscu lekarz.

## „Naszym problemem jest to, że przestaliśmy tęsknić za szczęściem, które daje Bóg”

Czas oczekiwania na Boże Narodzenie to nie tylko galopujące dopieszczanie konsumpcyjnych wyobrażeń o idealnych świętach, ale to dobry czas na zatrzymanie się, zastanowienie się nad sobą i na zbliżenie się do Boga. Właśnie dlatego co roku uczestniczę w rekolekcjach adwentowych. Nie mam w stosunku do nich wielkich oczekiwań. Traktuję je raczej jako element przygotowań do Bożego Narodzenia. Tegoroczne rekolekcje prowadzone przez ojca Edwarda Konkola zmieniły moje wyobrażenie rekolekcji. Uzmysłowiły mi, jak bardzo wiele mam do zrobienia.

Czasami wydaje się nam, że wszystko jest właściwie dobrze. Nasze role, obowiązki, relacja z Bogiem, z bliskimi. Wszystko to jest akuratnie wypełniane a my sami mamy sobie niewiele do zarzucenia. Jak taka postawa jest zgubna, bo najczęściej niestety upychamy pod dywan wszystko co w nas kalekie. Nie chcemy lub nie umiemy zmierzyć się z naszym żalem, gniewem, tęsknotami, zahamowaniami, naszym poranieniem, naszym grzechem.

**„Twoje serce od lat szaleje bo traktujesz je tak okrutnie. Mówisz własnemu sercu siedź cicho, nie odzywaj się. Krzyczysz na innych bo krzyczysz na siebie”**

Każdy ma osobliwą historię do opowiedzenia, w każdym z nas drzemią demony przeszłości, pozostawione często przez naszych bliskich.

**„Przeglądamy mapy, które zostawili nam nasi rodzice, te mapy nosimy w sobie, a one czasami łamią nasze serca.”**

Próbujemy oprzeć się, złapać czegoś, cokolwiek. Chwycić się choćby dla ulgi, dla dobrego samopoczucia. Dla chwilowego zapomnienia.

**„Czy to o co Ty się opierasz, to nie jest kij nadłamany, jak się oprzesz to się nabijesz i następną raną w sercu.”**

Tęsknimy za tym, żeby czuć się ważnym, być może dopiero się uczymy, może nie umiemy dostrzec swojego piękna, nikt go nam nie pokazał, nie odkrył. Chowamy swoje niedostatki pod maską arogancji, agresywności.

**„Tęsknisz dobrze. Twoja tęsknota jest piękna, ale źle zaspakajasz swoją tęsknotę”**

Pragniemy założyć rodzinę, nie zastanawiamy się nad tym, czy jesteśmy do roli rodzica powołani. Często kierują nami naturalne oczekiwania. Potem zapominamy jak bardzo trzeba o to dbać, zabiegać, pracować. Jak łatwo popełnić błąd.



**„Kto zajmuje się dziećmi, a nie zajmuje całą rodziną, dokonuje zbrodni na rodzinie”**

Ciągle czujemy, że coś musimy, łapiemy krótkie oddechy, by nad tym wszystkim zapanować, bo czujemy, że jeśli tego nie udźwigniemy, to wszystko runie. Nasza rodzina, praca, dzieci, dom, kariera

**„Masz tysiąc jeden węzów palących, które Cię cały czas kęsają, a Ty próbujesz nad tym stadem zapanować. To odrzucić, to zadusić a Bóg mówi: spójrz na mnie do góry! Be ze mnie sobie nie poradzisz!”**

Jak bardzo często wyciągamy rękę po coś, co nie jest dla nas. Skręcamy w uliczki i ciemne i samotne, które wodzą nas i kuszą. Robimy to raz po raz. Dlaczego nie umiemy powiedzieć sobie: „To za trudne dla mnie – nie idę, odmawiam”. Może dlatego, że nie znamy samych siebie. Osaczamy się ciągle, przywiązujemy się do grzechu, obrażamy się na Boga.

**„Naszym problemem jest to, że przestaliśmy tęsknić za szczęściem, które daje Bóg”**

■ RENATA KĄKOL

# Orszak Trzech Króli

W 2005 wspólna inicjatywa kilku rodzin zaowocowała organizacją śpiewania kolęd w ramach kameralnego przedstawienia na szkolnej scenie. Trzy lata później, w 2008 roku, impreza zyskała na oprawie, bo oprócz śpiewania kolęd odbyło się wystawienie jasełek, a wszystko to z profesjonalnym wsparciem warszawskiego teatru Buffo. Wreszcie w 2009 roku idea kolędowania z przedstawianiem ewangelicznych scen związanych z narodzinami Jezusa została przeniesiona na ulice Warszawy. Wówczas po raz pierwszy miał miejsce uroczysty przemarsz orszaku z placu Zamkowego w Warszawie na rynek Nowego Miasta, a towarzyszyło temu ponad 5000 widzów.

W tym roku w okolicach placu Zamkowego w dniu orszaku, już od rana można było zauważyć krzątające się osoby w specyficznych strojach. To przedstawiciele rodzin, organizatorów orszaku ubrani w szkaplerze. Każda z tych osób, miała określone zadanie do wykonania: niektórzy zabezpieczali trasę przemarszu, inni odpowiadali za porządek na placu. Swych opiekunów mieli również królowie, zwierzęta oraz sceny z aktorami. Najczęściej w rozmowach pomiędzy ochroną orszaku pojawiało się jedno hasło: w tym roku liczba widzów jest chyba rekordowa.

Według organizatorów tegoroczny orszak przyciągnął tylko w Warszawie 50 tys. widzów. W wielu komentarzach mówiło się, że takie zainteresowanie wynikało z dobrej pogody. Sięgając do danych z poprzednich lat można jednak stwierdzić, że liczba widzów rośnie regularnie z roku na rok. Jednak przełomowym momentem była decyzja parlamentu, ustanawiająca 6 stycznia, dniem wolnym od pracy. Nowe święto w kalendarzu Polaków zostało bardzo szybko zagospodarowane właśnie przez marsze kolorowych korowodów na czele z trzema królami.

Uroczyste obchody święta objawienia Pańskiego i organizowane przy tej okazji w całej Polsce i na świecie parady, przyciągnęły tysiące uczestników. Jeszcze kilka lat temu mało kto mógł się spodziewać, że dzień ten będzie miał swoją symbolikę. A wszystko zaczęło się tak niepozornie ...

Tuż przed południem zarówno na placu Zamkowym jak i na trasie przemarszu trudno było znaleźć miejsce, które pozwalałoby na śledzenie tego co się będzie zaraz działo. W tym czasie młodzi aktorzy rozgrzewali się ćwicząc swoje hasła. W tej grupie najbardziej wyróżniała się oddział legionistów rzymskich wyposażona w pełen rynsztunek: wielkie tarcze i miecze, który ćwiczyła formacje obronne m.in. żółwia i ścianę. Nie można było przeoczyć aktorów biegających z kolorowym chińskim smokiem. Ich ekwilibrystyczny taniec, pełen piruetów szczególnie podobał się publiczności.

Zgodnie z przyjętym scenariuszem orszak to przemarsz poszczególnych grup na czele których idą królowie. Król europejski prowadzi grupę ubraną w czerwone peleryny, hełmy i piki. Król azjatycki idzie na czele orszaku zielonego, ubranego w chińskie słomiane kapelusze. I wreszcie król afrykański prowadzi orszak niebieski. Grupa ta cieszy się największym zainteresowaniem ponieważ jej król porusza się na wielbłądzie.

Sygnalem do uroczystego rozpoczęcia tegorocznego orszaku była modlitwa Anioł Pański, którą w samo południe poprowadził Kardynał Kazimierz Nycz. Następnie góralska kapela zaintonowała

kolędę „Mędrcy Świata..”, po czym za gwiazdą betlejemską na osiłku podążał Józef z Maryją, a zaraz za nimi pastuszkowie, czyli najmłodszy uczestnicy orszaku. Jako pierwszy w powozie jechał król europejski, prowadząc swoje wojska. Następny w kolejności był orszak azjatycki. Wreszcie na końcu szli goście z Afryki. Dużym zaskoczeniem był afrykański król, za którego wcielił się mieszkaniec Czarnego Łądu, pozdrawiający widzów w języku arabskim. Na szczęście był tłumacz, który pomagał zrozumieć przekaz króla.

Po drodze orszaki mijaly mansjony, czyli sceny na których rodzice – aktorzy prezentowali krótkie przedstawienia. Pierwsza scena przedstawiała pasterską szopę, przed którą stały w zagrodzie owce, także nowość w tegorocznym orszaku. Kolejne scena to ucztę Heroda, który kuszony był przez wszędobylskie diabły. Trzeci mansjon to karczma, w której zabrakło miejsce dla Świętej Rodziny, bo tutaj także rządziły diabły. Dużo emocji przynosiła scena walki diabłów z aniołami. Na szczęście anioły znalazły pomocników wśród uczestników orszaku i tradycyjnie dobro odniosło zwycięstwo nad złem. Wreszcie przed samym wejściem na plac Piłsudskiego miało miejsce przejście przez bramę, która symbolizowało pozostawienie wszystkiego co złe. Można było zauważyć, że wiele osób chciało z tej okazji skorzystać, aby w ten sposób zakończyć stary rok.

Około 13 pierwsze grupy docierały przed sceną z szopką i pozdrawiały Maryję z Józefem i małym Dzieciątkiem. Scena oraz wydzielone sektory zapełniły się kolorowymi flagami, pikami oraz radosnymi okrzykami kolejnych wojsk wchodzących na plac. Na chwilę atmosfera ta została wyciszona odczytaniem fragmentu Ewangelii oraz krótką homilią Kardynała Nycza zakończoną uroczystym błogosławieństwem.

Po tym rozpoczęła się druga część orszaku, czyli wspólne kolędowanie. Rozdawane na trasie śpiewniki okazały się bardzo przydatne, bo pozwalały na wspólne śpiewanie kolęd od początku aż do końca, a nie tylko dwie pierwsze zwrotki, jak ma to zazwyczaj miejsce. W tym czasie młodzi aktorzy udali się na zasłużony poczęstunek w postaci gorącej zupy ogórkowej. Oby ten element stał się także tradycją orszaku!

Relację z orszaku spisali uczestnicy orszaku Ignacy i Tomasz Wiśniewscy, czyli legionista rzymski oraz członek straży orszaku.



# Objawienie Tajemnicy

rozmowa z **Anną Murawską**, autorką scenariusza tegorocznego Orszaku Trzech Króli

► **Tegoroczny Orszak Trzech Króli na Warszawskiej Starówce cieszył się rekordową frekwencją. Ponad sto tysięcy osób obejrzało największe uliczne jasełka. Zapewne to, co można było zobaczyć i doświadczyć 6 stycznia, było owocem wytężonej pracy. Pani była odpowiedzialna za część artystyczną orszaku. Proszę nam zdradzić kilka tajników pracy reżysera takiego przedsięwzięcia. Kiedy zaczęła Pani pracę nad scenariuszem?**

Tak naprawdę – zaraz po ostatnim orszaku... W zeszłym roku byłam reżyserem jednego mansjonu: „republiki przyjemności”, którą zaopiekowała się szkoła Żagle. Gdy skończyłam tę pracę usłyszałam: Dobrze by było, gdybyś za rok napisała scenariusz dla całego orszaku. Pomyśl o tym.

Propozycja nie do odrzucenia (śmiech).

Zaraz zabrałam się do spisywania wszystkich uwag i sugestii, a było ich wiele: jakie sceny można by dodać, jak usprawnić przejście orszaku, w jaki sposób naświetlić najważniejsze przesłania scenariusza. Te uwagi leżały do końca wakacji, a od września rozpoczęłam pisanie scenariusza. Hasłem orszaku 2014 były Prawda, Dobro i Piękno. Trzej królowie mieli wyruszyć na ich poszukiwanie.

Miałam pomysł, by wszystkie kwestie aktorskie były pisane wierszem – wtedy łatwiej jest się uczyć tekstów i lepszy jest ich odbiór.

Przed nami był jeszcze wybór scen. Jak Państwo widzieli było kilka nowości. Swoją premierę miał na przykład Szałas Pasterzy, Gospoda, a także scena odczytania Edyktu Cezara Augusta, po której do Betlejem wyruszyli Maryja i Józef.

Chciałam w większym stopniu oprzeć się na treści Ewangelii, żeby scenariusz oddawał to co zostało opisane.

Siadałam z Pismem Świętym na kolanach i do każdej sceny próbowałam konkretnie dopasować fragment Ewangelii.

Święty Józef jeszcze przed wyruszeniem orszaku tłumaczy nam dlaczego wyrusza do Betlejem.

„Podróż długa nas czeka do ziemi Judei  
A Ty Mario jesteś Matką przy nadziei,  
Lecz wyruszyć w drogę trzeba nam się starać,  
By wypełnić rozkaz Augusta Cezara.  
Z Judei Dawidowy ród mój wyrasta.  
Musimy się udać do Betlejem miasta.

► **Matka Boża oczekująca Dziecka jechała w tym roku na osiołku...**

Tak, to ktoś podpowiedział. Skoro planowaliśmy umieścić w Szopce osiołka, dlaczego nie może przejść się z Maryją i Józefem Krakowskim Przedmieściem? Nie wiedziałam, że na osiołka można posadzić Maryję... Była to bardzo ładna scena, kiedy Maryja w zaawansowanej ciąży, na osiołku, obok Święty Józef, wkroczyli na plac Piłsudskiego. Za nimi szedł lud, który też był pomysłem szkoły, która zajęła się tą sceną.

Szkoły mogły tworzyć własny scenariusz. Dostawały bazę oraz fragment Ewangelii, na którym chcemy się oprzeć. Szkoła, która postanowiła przedstawić Szałas Pasterzy posłużyła się fragmentami ze sztuki „Betlejem Polskie” Lucjana Rydla.

Ewangeliczny opis momentu, w którym Herod dowiadyuje się o Nowonarodzonym Królu, a także jego rozmowa z Mędrcami są obzerne. Można było stworzyć parę dialogów.

Herod prosi arcykapłanów:

„O Arcykapłani i uczeni ludu,  
Szukajcie tej wiedzy i nie szczędźcie trudu,  
Gdzie ma się narodzić Syn Boży i ludzki.”  
Arcykapłani odpowiadają:

Prorocy pisali, że w Betlejem Judzkim  
Najlichsze Betlejem dostąpi wesela  
Wyjdzie z niego władca, pasterz Izraela”

Jeśli chodzi o gospodę, fakt, że Święta Rodzina nie miała miejsca na nocleg jest opisany jednym wersem..

Jeden z aktorów Gospody podsunął mi pomysł by posłużyć się fragmentem tekstu Adama Mickiewicza z Ballady „Pani Twardowska”. Widzowie na pewno rozpoznawali pierwsze wersy tej sceny „siedzą piją, lulki palą”. W Gospodzie umieściłam też Diabła, który tak jak Herodowi, tak i Gospodarzowi szeptał do ucha. Kiedy Gospodarz opowiada, że do Gospody ktoś zapukał i że „rodzić będzie wnet kobieta”

„niech na mrozie sobie czeka” – podpowiada Diabeł.

Maryja, kiedy dowiadyuje się, że nie ma miejsca w Gospodzie, mówi słowa, które nie tracą niestety na aktualności:

„Chłodem wieje na tym świecie,  
Gdy pod sercem żyje Dziecię.  
Walka diabłów i aniołów była na bazie Apokalipsy.

„Jestem Magog – omamię naiwnego człowieka!”

„Wyrok jest prawomocny, czeluść na ciebie czeka!”

Anna Murawska (piąta od lewej) zawodowo zajmuje się domem. Wraz z mężem Kazimierzem mają 6 dzieci.



Diabły miały za zadanie kusić słowami: Nie idź dalej do Betlejem, tam jest zimno i wiatr wieje”

„Nikt do nieba iść nie musi – z nami zostań daj się kusić”

„Dalej Diabły do roboty = w wady zmienić ludziom cnoty”

Z kolei Aniołowie zachęcały:

Obudźcie sumienie – w Mesjaszu Zbawienie!  
Spójrz odważnie wkoło – zaufaj Aniołom!!  
W szopce Nowonarodzony – idźcie złożyć Mu pokłony.

► **Oprócz podstaw Ewangelii tegoroczny scenariusz zawierał myśł o poszukiwaniu Prawdy, Dobra i Piękną przez trzech Mędrców.**

Tak. W tym roku będziemy przeżywać uroczystość kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II. Inspiracją do scenariusza były Jego słowa skierowane do nas w orędziu na Boże Narodzenie 25 lat temu. Ojciec Święty mówił, że Boże Narodzenie jest pełne wdzięku, że „ten wdźwięk dostrzegły oczy mędrców przybyłych ze Wschodu”, że „ten wdźwięk jest objawieniem Tajemnicy Nowonarodzzonego, objawieniem Prawdy, i Dobra i Piękną”.

Król Kacper szukał Dobra „Szukałem Dobra już od wielu lat, Bóg w serce człowieka włożył Dobra ślad.” Król Melchior szukał Prawdy: „Ja szukałem Prawdy, bom mędrcem jest zwan, w nauce i księgach widzę Boży plan”, a Król Baltazar szukał Piękną „Kiedy Piękną szukasz podziwiając ziemię, w przyrodzie znajdujesz Boże zamyslenie.”

Zgodnie z poszukiwaniami Mędrców wypowiadały się ich kolorowe Orszaki.

Rzeczywiście. Orszak czerwony Króla Europejskiego krzycał:

Dobro na świecie – daje Boże Dziecię!

Serce człowieka – Bóg na Ciebie czeka!  
Orszak zielony Króla Azjatyckiego krzyczał:  
W nauce i księgach – Boża jest potęga!  
Stwierdzono dawno – Chrystus jest Prawdą!  
Orszak niebieski Króla Afrykańskiego za-  
chwycił się przyrodą:  
Piękno stworzenia – duszę odmienia!  
Świat jest Boży – Bóg go stworzył!

► **Najwyraźniej na Starówce szalała dużo mniejsza liczba diabłów...**

To było celowe działanie, by je zdegradować. Aniołów było dużo więcej. Diabły nie miały już swojej własnej sceny. Jak już mówiłam Diabeł pojawił się za uchem Heroda i Gospodarza oraz na scenie w walce z Aniołami, gdzie wobec uzbrojonego Archanioła Michała, który zwyciężył kilkumetrowego węża – nie miały szans. W zeszłym roku diabły cieszyły się tak dużym zainteresowaniem, że postanowiliśmy to zmienić.

W tym roku duchy niebieskie przyleciały z żeńskiej szkoły Strumienie i było ich kilkakaset. Scena „bramy do Nieba” udała się świetnie.

► **Proszę powiedzieć jak wokół idei orszaku byliście Państwo w stanie zgromadzić tylu współpracowników, wolontariuszy z różnych środowisk: to swoisty fenomen?**

Różnorodność jest twórcza! Oczywiście różne są charaktery, postawy, stopień zaangażowania czy cierpliwość współpracujących, ale wszyscy chcieli zrobić swoje zadanie jak najlepiej. Przy orszaku pracowało około 2 tysięcy osób.

Odpowiem słowami papieża Franciszka, który w ostatniej Adhortacji z listopada 2013 roku napisał, że wartości: Dobro, Prawda, Piękno gromadzą wokół siebie ludzi. Jeśli ktoś szczerze szuka Prawdy, Dobra i Piękna jest naszym sprzymierzeńcem.

Ale ta praca, choć momentami trudna, była bardzo radosna. Na potwierdzenie tego, że również świetnie się przy niej bawiliśmy dodam, że już cztery sceny na rok 2015 zostały „zamówione” przez Warszawskie szkoły.

Wprowadziliśmy też do obiegu nowe powiedzenie: Robić z kimś orszak, to jak jeść z nim beczkę soli.

► **Orszak, choć siedł dopiero po raz szósty, stał się już nieodzownym elementem święta Objawienia Pańskiego. To przywrócona, tradycyjna forma wspólnego kolędowania,**

**dzielenia się radością z narodzenia Jezusa – najważniejszego momentu w dziejach świata.**

Jak widać po tłumach, które gromadzą orszaki potrzebujemy tego, by wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat przypominać sobie właśnie w taki sposób.

Rzeczywiście, zanim 6 stycznia stał się dniem wolnym od pracy, świętowaliśmy w zaciśkach domów, w kościele, przy parafiach. Czasem trzeba było dużego wysiłku, żeby pogodzić udział we Mszy św. z pracą, czy szkołą.

Orszak spowodował, że możemy pokazać naszą radość ze Święta Objawienia Pańskiego i kolędować w szerokim gronie. Przecież od lat kolędowanie było wspaniałym pretekstem do spotkań. W końcu kto śpiewa, dwa razy się modli.

► **Ciekawa jestem, czy udaje się zorganizować próbę całego orszaku?**

Oczywiście, 4 stycznia mieliśmy wielką, generalną próbę na sali gimnastycznej w szkole Żagle w Międzyzlesiu. Przeszliśmy cały orszak w jednej sali. Było to dosyć komiczne, ale mogliśmy się przynajmniej wszyscy zobaczyć. Rzeczywiście jest przecież tak, że aktorzy grający na scenach nie widzą całego orszaku. Jeden z ojców, który grał w scenie gospody, przyznał, że znajomi się z niego śmieją, że cały orszak przesiedział w knajpie...

► **Była sytuacja, która wymknęła się spod kontroli?**

Było dużo takich sytuacji. Na pół godziny przed dwunastą okazało się, że nikt nie dostarczył nośnika z Fanfarami skomponowanymi przez p. Lorenca specjalnie dla Orszaku, które miały wybrzmieć zarówno na Pl. Zamkowym jak i na Pl. Piłsudskiego. Znalazłam osobę, która miała przypadkowo nośnik z Fanfarami.... w kieszeni. Poprosiłam o szybkie dostarczenie na obie sceny. Udało się zdążyć na Pl. Zamkowy, na Pl. Piłsudskiego niestety nie. Poinformowaliśmy w pośpiechu Telewizję Polską, że nie będzie Fanfar, które miały być dla telewizji znakiem, że zaczyna się Pokłon Trzech Króli.

► **Ale Fanfary w końcu były...**

To prawda. Idąc już w orszaku przyznałam się osobie, która nie zdążyła dotrzeć na Plac Piłsudskiego, że Fanfary były ważne dla TVP, i że będą mieli trudność w rozpoznaniu momentu, kiedy zacząć ustawiać kamerę na Pokłon. „To może jeszcze zdążymy” – usłyszałam. Jeden z wolontariuszy pobięł na skróty i doniósł nośnik do sceny

oraz poinformował TVP, że Fanfary jednak zabrzmią. Miło było je usłyszeć....

Takich sytuacji było wiele, nie z wszystkich wyszliśmy obronną ręką... Spisujemy je w sprawozdaniach, które będą nam służyły do lepszego przygotowania orszaku za rok.

► **Rozumiem, że już przyjmowane są zgłoszenia chętnych do pomocy przy Orszaku 2015?**

Oczywiście, zadania są na każdym polu. Potrzeba ludzi, którzy zaangażują się na cztery miesiące, zorganizują straż ojcowską, wolontariuszy, potrzeba takich, którzy poświęcą czas dla orszaku tylko jednego dnia: przewiozą rekwizyty lub naprawią nadłamane miecze. Potrzeba wizażystek i malarzy scenografii, pań do przygotowania, wyprania strojów, opiekunów do dzieci idących w orszaku. Dla każdego coś dobrego..

Orszak Trzech Króli, to nie tylko 6 stycznia. Dużo wcześniej rozpoczynają się konkursy szopek, plastyczne, fotograficzne, w których mogą brać udział wszystkie dzieci.

W tym roku został zorganizowany internetowy konkurs na wielbłąda. Miasto, które wysłało najwięcej zgłoszeń dostawało wielbłąda. Wygrało miasteczko Dziecimiany z 4 tysiącami mieszkańców. Może, za rok wygra Józefów.

► **Reżyserowanie Orszaku to nie jedyny teatr, którym się Pani ostatnio zajmuje.**

Można tak powiedzieć. Najważniejsza scena to nasz dom i tu jest potrzebny dobry scenariusz! Z wykształcenia jestem biologiem, a na co dzień zajmuję się domem, mamy z mężem sześcioro dzieci, więc prowadzenie domu wypełnia radośnie większość mojego czasu. Teatr i pisanie scenariuszy to hobby, które pozostało mi z dawnych lat. Z przyjemnością zaproszę Państwa na przedstawienie Brzydkie Kaczątko, bajkę znaną na całym świecie, z nowym scenariuszem pisany dla dzieci i dla dorosłych. Bajkę wystawiamy na deskach sali teatralnej szkoły Strumienie w Józefowie dnia 1 lutego o 12:00. Aktorami, tancerzami są rodzice ze szkoły i przedszkola. Wspomaga nas też młodzież, min dziewczęta z zespołu Blossom of Snow z klasy 3 Gimnazjum.

I oczywiście już teraz zachęcam do zaangażowania się w przygotowanie Orszaku Trzech Króli 2015.

► **Dziękuję za rozmowę**

■ ANNA KRZYŻOWSKA

# Jan Paweł II. „Paweł” więc pielgrzym



Myśląc o życiu bł. Jana Pawła II mam wrażenie, że było „wielką pielgrzymką”... W tym porównaniu biorę pod uwagę całe życie naszego papieża Polaka. Pamiętajmy, że patronem Ojca Świętego był (oprócz św. Karola Boromeusza i – po 16 X 1978 r. – św. Jana) św. Paweł z Tarsu. Zapisał się w historii Kościoła jako pielgrzym.

Imiona, które wybrał w 1978 r. kardynał Karol Wojtyła po wyborze na papieża, miały wielkie znaczenie dla wiernych. Pierwszy raz w historii Kościoła odnosiły się do trzech poprzedników nowego następcy św. Piotra:

– bł. Jana XXIII (kanonizacja odbędzie się – tak jak JPII- 27IV2014)

– Pawła VI

– Jana Pawła I.

Miało to być sugestią, że bł. Jan Paweł II będzie starał się ich naśladować. Były to dla niego autorytety. Nowy wówczas papież chciał kontynuować krótki pontyfikat Jana Pawła I. Zmarł on 33 dni po konklawe, podczas którego został wybrany. Jego następca pisał także, że gdy pierwszy raz usłyszał połączenie imion Jan oraz Paweł, uznał je za „wymowny znak Łaski”. Chciał być przede wszystkim następcą św. Piotra, ale również naśladowcą św. Pawła. Oto jak sam pisał o swoim pielgrzymowaniu:

*„Zostając biskupem Rzymu i papieżem w tej epoce wędrowców, musiałem i ja stać się wędrowcem. Nie, to nie było tak, że zaplanowałem te podróże czy zamierzałem je odbywać w sposób systematyczny. Ale myślę, że od pierwszej chwili była we mnie pewna gotowość. Tak jakbym je nosił w sobie, jakbym był już przygotowany przez doświadczenie posługi pasterskiej w diecezji.”*

W opisie jednej z książek poświęconej bł. Janowi Pawłowi II znalazłam zaskakującą informację: „Odbił 104 podróże zagraniczne, odwiedził 129 państw i 617 miejscowości. W tych podróżach spędził łącznie 543 dni i 55 minut, przemierzając 1 162 615 kilometrów, co odpowiada 29 okrążeniom Ziemi.” Mimo to, nie chodzi o statystyki, ale cel pielgrzymek. Przyjaciel papieża – ks. M. Maliński określił go następująco: „Każda z pielgrzymek to nie tylko odwiedzenie kraju czy krajów, narodu czy narodów,

ale niesienie pomocy w trudnościach, jakie narody te przeżywają.”

Znając rok pielgrzymki, możemy sporo dowiedzieć się o konkretnej podróży. Jeśli nie jesteśmy go pewni, można nawet wylosować jakieś przemówienie. Gdzie je znaleźć? Polecam np. archiwum Polskiego Radia (dostępne w Internecie pod adresem: <http://www.polskieradio.pl/77,Beatyfikacja-Jan-Pawel-II>), gdzie udostępnione są nagrania przygotowane podczas pontyfikatu.

Orędzia wygłaszane podczas pielgrzymek są moim zdaniem szczególne, ponieważ łączą się z wydarzeniami, sprawami, czy osobami ważnymi dla danej społeczności, a przy tym potrafią zaciekawiać cały świat. **W związku z Tygodniem Modlitw o Jedność Chrześcijan trwającym od 18. 01 do 25. 01, chcę napisać o pięknym przemówieniu wygłoszonym podczas spotkania z młodzieżą w katedrze melchickiej Zaśnięcia Matki Bożej. Odbyło się w ramach 93 podróży apostołskiej (4–9. 05. 2001) do Grecji, Syrii i Malty. Bł. JPII nazwał tę podróż „pielgrzymką śladami apostoła Pawła w Syrii.” Wspominam o tym również ze względu na święto liturgiczne Nawrócenia św. Pawła, Apostoła, które przypada 25. 01.**

**Przemówienie to zawiera przesłanie wciąż aktualne. Mowa w nim o ekumenizmie i wielkim znaczeniu młodzieży w życiu Kościoła. Papież wspaniale określa, dostrzega sprawy dla niej ważne:**

*„Drodzy Przyjaciele!*

*Kiedy kardynałowie wybrali mnie na Stolicę Piotrową, zwróciłem się do młodych i powiedziałem im: jesteście moją nadzieją, jesteście nadzieją Kościoła. Po dwudziestu trzech latach powtarzam wam z jeszcze większym przekonaniem: jesteście moją nadzieją! (...)*

*Nadzieją na pokój, na jedność, na cywilizację miłości. Jesteście nadzieją.*

(...)

*Dziękuję młodym, którzy powitali mnie w waszym imieniu. Należyście do różnych wyznań chrześcijańskich, ale wszyscy razem pragniecie słuchać głosu jednego Pana i iść ku Niemu: niech wasza obecność tutaj będzie znakiem waszego wspólnego dążenia do współpracy – z pomocą Chrystusowej łaski – w budowaniu pełnej jedności wszystkich chrześcijan!*

(...)

*Droga młodzieży, życie w okresie, gdy mnożą się pytania i wątpliwości, ale Chrystus wzywa was i sprawia, że pragniecie uczynić ze swego życia coś wielkiego i pięknego, że chcecie dążyć do ideału, że nie godzicie się, aby zaważać wami miernota, że macie odwagę działać cierpliwie i wytrwale.*

(...)

*Być może zadajecie sobie dziś pytania w rodzaju: Jaką mam wybrać drogę? Co zrobić z moim życiem? Za kim iść? Nie lękajcie się poświęcić wraz z dorosłymi czasu na refleksję, aby poważnie zastanowić się nad decyzjami, jakie macie podjąć; musicie bowiem wsłuchać się w głos Chrystusa, który wzywa was, byście szli za Nim trudnymi drogami odważnego świadectwa o wartościach godnych tego, aby dla nich żyć i za nie oddać życie: świadectwa o prawdzie, o wierze, o godności człowieka, o jedności, pokoju, miłości.”*

(...)

*Pan Jezus żąda od swoich uczniów, aby byli w świecie znakami; aby byli – gdziekolwiek żyją i pracują – widzialnymi i wiarygodnymi narzędziami Jego zbawczej obecności. Nie tylko słowami, ale nade wszystko określonym stylem życia, świadectwem wolnego serca i twórczego umysłu macie ukazywać młodzieży waszego pokolenia, że Chrystus jest waszą radością i szczęściem.”*

Bł. Jan Paweł II rozumiał młodzież (sama także do niej należą). Potrafił jednak stawiać wymagania, mówić jak znaleźć właściwą drogę życia. Wielokrotnie powtarzał w swoim przesłaniu na całym świecie, że młodzież jest nadzieją. Uświadamiał, że to ona będzie w przyszłości odpowiedzialna za świat. O tym, że słowa do młodzieży stanowiły jeden z głównych nurtów tego pontyfikatu oraz wielokrotnie ważny temat pielgrzymek, świadczy między innymi fakt, że ustanowił Światowe Dni Młodzieży. Kilka miesięcy temu rozpoczęły się w Polsce do nich przygotowania! Odbędą się w Krakowie. Pamiętajmy, że właśnie tam bł. Jan Paweł II rozpoczął swoją wielką pielgrzymkę – PIELGRZYMKĘ DO NIEBA.

■ DOROTA BIEŃKOWSKA



Nabożeństwa z modlitwą o uzdrowienie zawsze gromadzą tłumy. Tak jak kiedyś ludzie tłumnie przychodzili do Jezusa ze swoimi chorymi lub w ich imieniu, aby prosić o uleczenie, tak i dziś przychodzą adorować Najświętszy Sakrament i modlą się o cud. Tak jak kiedyś Jezus ich wysłuchiwał, tak wysłuchuje także dziś. Wielu uczestników takich spotkań może o tym zaświadczyć i jak Maryja krzyknąć: „wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny”.

#### WIARA I UWIELBIENIE

Gdy czytamy o uzdrowieniach w Ewangelii, widzimy wielką wiarę osób przychodzących do Jezusa. Trędowaty uzdrowiony przez Jezusa powiedział do Niego: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mk 1, 40), kobieta cierpiąca na krwotok mówiła do siebie: „Żebym się choć Jego płaszcz dotknęła, a będę zdrowa” (Mk 5, 28), a setnik z Kafarnaum wyznał: „Panie, nie jestem go-dzien, abys wszedł pod mój dach, ale powiedz tylko słowo, a sługa mój odzyska zdrowie” (Mt 8,8). Jezus zaś odpowiadał: „Twoja wiara Cię uzdrowiła” (Łk 17,19; Łk 18,42; Mk 10,52). Prosząc Jezusa o uzdrowienie niezbędna jest wiara w to, że On może tego dokonać. Dlatego trzonem nabożeństwa z modlitwą o uzdrowienie jest uwielbienie Boga. Gdy zdajemy sobie sprawę, że Jezus jest Bogiem, że jest wszechmogący, że jest dobry, że kocha nas i chce naszego dobra i że tylko w nim jest nasz ratunek, uwielbienie przychodzi naturalnie. Nie chodzi tu o „targowanie się” w Panem Bogiem w stylu: „jak się dużo będę do Ciebie modlił, to mnie w nagrodę uzdrów”, ale o zrozumienie, że uzdrowienie jest łaską, której tylko Bóg może udzielić, jeśli zechce. Tak więc uwielbiamy Boga, bo On jest jedynym Zbawicielem i prawdziwym Uzdrowicielem.

#### PRZEDSMĄK NIEBA DLA KAŻDEGO

Jedną z piękniejszych historii uzdrowień ewangelicznych jest ta o paralytyku opuszczonym do Jezusa przez dziurę w dachu (Mk 2, 1–12). Pokazuje nam ona godną naśladowania determinację, aby „przebić się” do Jezusa ze swoją prośbą. Zwraca jednak uwagę na coś jeszcze. Otóż Jezus początkowo mówi do paralytyka: „Synu, odpuszczając ci się twoje grzechy”. Pokazuje, że najważniejszym uzdrowieniem jest uzdrowienie duszy. Nie wszyscy obecni na modlitwach o uzdrowienie zostają uleczeni



ze swoich chorób, ale wszystkim Pan może uleczyć serca. Nie każdy musi być świadkiem spektakularnych uzdrowień, ale każdy może doświadczyć Bożej miłości, która wypełnia duszę w czasie modlitwy uwielbienia. A to przecież przedsmak nieba...

#### CO, GDZIE, KIEDY?

Modlitwy o uzdrowienie rozpoczynają się najczęściej Mszą świętą, po której następuje uwielbienie Boga podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu i błogosławieństwo zgromadzonych. Informacje o nabożeństwach sprawowanych w Warszawie można znaleźć na stronie internetowej: [www.archidiecezja.warszawa.pl](http://www.archidiecezja.warszawa.pl)

Nabożeństwa odbywają się także: w naszej parafii – pierwsze soboty miesiąca, godzina 18 (Msza święta, a po niej modlitwa uwielbienia połączona z modlitwą o uzdrowienie duszy i ciała) w parafii Zesłania Ducha Świętego w Otwocku (księża pallotyni) – w trzecie czwartki miesiąca, godzina 18 w parafii świętego Andrzeja Boboli w Warszawie – w pierwsze środy miesiąca, godzina 19 w parafii świętego Dominika na Służewiu – w trzecie niedziele miesiąca, godzina 14

Warto zainteresować się także Rekolekcjami Nowej Ewangelizacji, prowadzonymi za zgodą księdza Biskupa przez o. Jamesa Manjackala. Więcej informacji na stronie organizatora: [www.parafiamiedzeszyn.pl](http://www.parafiamiedzeszyn.pl)

■ MAGDALENA BOGUSZ



Miesiąc styczeń większości z nas kojarzy się z wielką zbiórką organizowaną przez Jerzego Owsiaaka, lecz w tym numerze chciałabym Państwu pokazać wielkość osiągnięć „cichego” dobroczyńcy. Kiedy słyszymy nazwę Caritas w pierwszej chwili myślimy o pomocy dla ludzi biednych, ale czy tylko taki cel ma ta organizacja? W Naszej parafii co roku Caritas organizuje wiele akcji mających na celu pomoc ubogim, dostarczanie dzieciom rozrywki, rozpowszechnianie pomagania oraz wolontariatu. To dzięki nim powstały tzw. „Okna życia”. Dzięki tej organizacji przed świętami parafianie mogą kupić piękne ozdoby, w których wykonanie zaangażowane są dzieci, młodzież oraz artyści mieszkający w Józefowie.

Caritas wykonuje ciężką pracę przez cały rok, nie potrzeba mu wielkiego rozgłosu lecz

ważne jest dla niego zaangażowanie parafian. W moim artykule nie chcę zmuszać Państwa do rezygnacji ze wsparcia Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, pragnę jedynie ukazać na co przeznaczone są Państwa pieniądze przekazane Owsiaкови.

Dochód z zeszłorocznego 21. finału WOŚPu wyniósł 50,6 mln zł. Jurek Owsiaak za te pieniądze zakupił, jak co roku, sprzęt medyczny dla dzieci, a także po raz pierwszy sprzęt medyczny dla seniorów (materace przeciwo-drażniwowe, regulowane łóżka (z wyposażeniem), ultrasonografy przyłóżkowe, urządzenia do rehabilitacji ruchowej, balkoniki ułatwiające chodzenie, wózki inwalidzkie, pompy infuzyjne i żywnościowe). Podczas 22. finału zebrano blisko 35,5 mln zł, dokładna kwota będzie znana za kilkanaście tygodni. W tym roku Owsiaak kontynuuje zeszłoroczną akcję, pod hasłem: „Na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej

i godna opieka medyczna seniorów”. Tak samo jak co roku organizator zachowa dla siebie największy procent. WOŚP na cele charytatywne przeznacza 54% a Caritas 99% zebranych pieniędzy i nie jest nastawiony na zysk.

W 2009 roku	WOŚP *	Caritas Polska **
<b>ZEBRANO:</b>	51 043 413,72 zł	164 795 316,34 zł
<b>NA CELE CHARYTATYWNE PRZEZNACZONO:</b>	28.993.580,43 zł	161 601 304,52 zł

\*Dane pozyskane ze strony fronda.pl

\*\*Dane z oficjalnego raportu Caritas Polska

Czy nie warto zwrócić uwagi na tak wspinałą organizację, która rezyduje między innymi w Naszym mieście? Propagujemy dni krwiodawstwa, kupujemy świece, stroiki, ozdoby, palmy ze stoiska Caritasu!

Bez względu na wszystko pomagajmy i miejmy nadzieję, że nasze pieniądze trafią do najbardziej potrzebujących!

■ WERONIKA ORNAT

# Okres zwykły

## czyli o codzienności chrześcijanina pełnej cudów

### NIE TAKI ZWYCZAJNY OKRES ZWYKŁY

Rok liturgiczny wyznaczają ważne akcenty w postaci Adwentu, Świąt Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu, Triduum Paschalnego i okresu wielkanocnego. Są to szczególne okresy, w których rozważamy kolejne wydarzenia z ziemskiego życia Jezusa, podejmujemy dodatkowe praktyki religijne, staramy się przeżywać ten czas lepiej niż pozostałe dni w ciągu roku. Te pozostałe dni to tak zwany okres zwykły. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że jest to czas rozważania „zwykłych” dni Pana Jezusa na ziemi i szansa zauważenia, że jest on obecny z nami każdego naszego zwyczajnego dnia. Jednak jak bardzo niezwykła była ziemska codzienność Chrystusa i jak niebywałym jest fakt, że uczestniczy on także w naszej prozie życia, przekonać nas może codzienne czytanie Ewangelii z dnia.

### OD WIDZENIA DO PATRZENIA

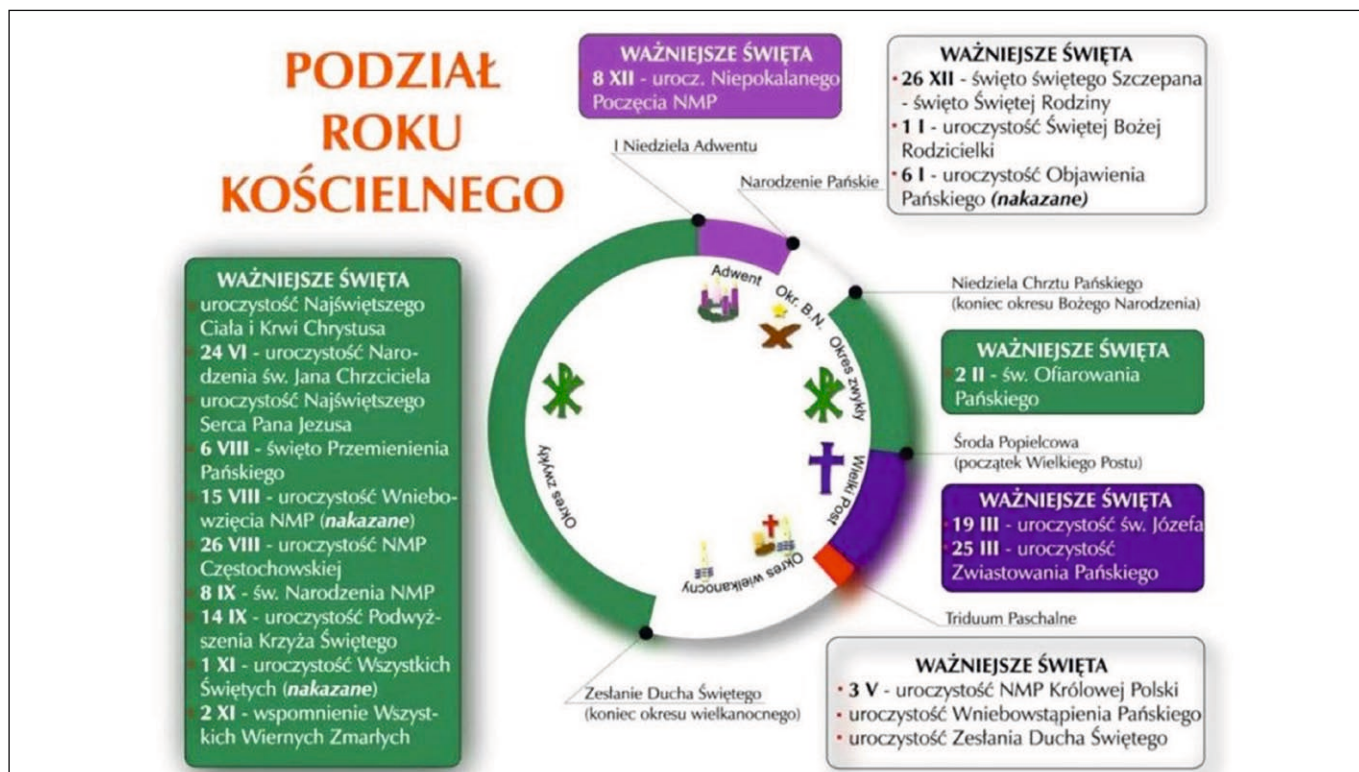
Kościół na każdy dzień proponuje do rozważenia określone fragmenty Pisma świętego. Gdy jesteśmy na Mszy świętej, to słyszymy je w czasie Liturgii Słowa. Gdy jednak nie mamy takiej możliwości, warto zajrzeć do nich w domu. Odpowiednie fragmenty znaleźć można np. w internecie lub na trzeciej stronie niniejszego miesięcznika, gdzie zamieszczone są odnośniki do czytań na każdy dzień miesiąca. W czasie obecnego okresu zwykłego, który rozpoczął się po niedzieli Chrztu Pańskiego, a zakończy w ostatkowy wtorek, proponowane jest nam rozważanie nauczania i działalności Jezusa, opisanych w Ewangelii według świętego Marka. Czytając Słowo z dnia śledzimy „zwykajne” dni Jezusa i przekonujemy się o ich niezwykłości. Widzimy, że wypełniały je modlitwa, uzdrawianie chorych i wypędzanie złych duchów. Widzimy, jak Jezus uciszył burzę na jeziorze, jak rozmnożył chleb i jak nauczał z mocą. Widzimy jak blisko był ludzi, jak pochylał się nad ich problemami, jak rozmawiał z nimi

i dotykał ich. A dobry Bóg oczami wiary pozwala nam dostrzegać, że ta rzeczywistość nadal trwa – że Chrystus jest wciąż obecny z nami, mówi do nas słowami Pisma świętego, umacnia nas w sakramentach, w posłudze egzorcystów wypędza złe duchy, a w odpowiedzi na nasze modlitwy uzdrawia w cudowny sposób chorych.

### CUDA W NASZEJ CODZIENNOŚCI

Pan Bóg każdego dnia czyni dla nas największy cud – ofiarowuje nam Siebie w Komunii świętej. Dzięki temu jest tak blisko nas, że już bliżej się nie da – jest naszym pokarmem. Eucharystia jest najbardziej osobistym spotkaniem z Bogiem, który zbawia, umacnia i uzdrawia. Paradoksalnie ten największy z cudów stał się zupełnie powszedni, a często wręcz niezauważany. Jednak nie brak wokół nas cudów bardzo spektakularnych, które Bóg czyni dla naszego dobra i dla umocnienia naszej wiary. Także dziś Jezus wypędza złe duchy. W każdej diecezji w kraju wyznaczeni przez biskupa kapłani sprawują posługę egzorcystów – modlą się nad osobami dręczonymi przez demony o ich uwolnienie i zostają wysłuchani. Także dziś Jezus uzdrawia chorych. W sakramencie Namaszczenia Chorych, widzialnym znaku niewidzialnej łaski Boga, każdy może otrzymać dar umocnienia i uzdrowienia. W wielu parafiach organizowane są modlitwy uwielbienia i uzdrowienia, podczas których Pan uzdrawia wiele osób z ich chorób i dolegliwości. Wiele osób doznaje uzdrowienia dzięki modlitwom za przyczyną świętych i błogostawionych. Ich świadectwa można znaleźć w różnych publikacjach lub wysłuchać podczas modlitw uwielbienia – dzielą się tym, że Ewangelia to nie historia sprzed dwóch tysięcy lat, ale że Bóg każdego, nawet najbardziej szarego i zwykłego dnia jest z nami i dla nas. I w naszej codzienności działa cuda!

■ MAGDALENA BOGUSZ

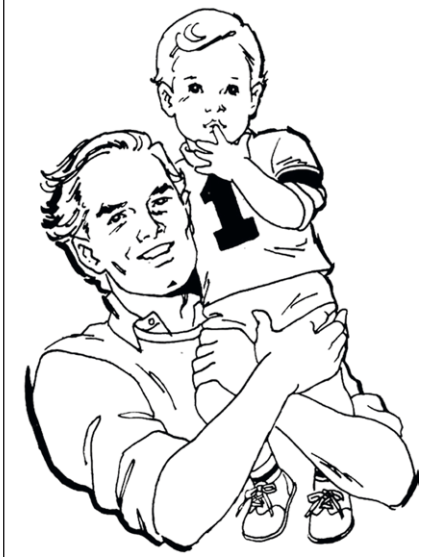


# Dumni ojcowie, szczęśliwe dzieci

Jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że widzimy coraz więcej ojców cieszących się ze swojego ojcostwa w sposób spontaniczny, żywy i nieskrępowany. Młodzi ojcowie dźwigają pociechy w nosidełkach, w fotelikach a nawet przytracają sobie malucha specjalną chustą. Wożą dzieci w fotelikach rowerowych, w wózkach w supermarkecie a nawet zmieniają im pieluchy, trzymają do odbicia, kąpią i usypiają je. I bardzo dobrze!

Ken Canfield w swojej książce „Siedem sekretów efektywnych ojców” przekonuje, że ojcostwo polega na aktywnym włączaniu się w codzienne sprawy, że ojciec musi brać emocjonalny, aktywny udział w faktach, w życiu rodziny. Żartuje on, że „ojciec” to nie rzeczownik, to czasownik, a to implikuje aktywność, wolę walki, dawanie siebie, zaangażowanie się. Natomiast ojciec, który „odpuszcza”, oddaje inicjatywę, pozostaje gdzieś obok domowej krzątaniny ze swoją gazetą, pracą, kanapą, telewizorem – dokonuje aktu abdykacji. Podczas gdy ranga ojcowskiego autorytetu jest zagwarantowana niejako „konstytucyjnie”, dla swoich dzieci nie musimy „stawać się kimś”, już jesteśmy „kimś” przez samo to, że jesteśmy ich rodzicami. W filmie „Noc w muzeum” mamy scenę, gdy w amerykańskiej szkole dzieci przedstawiają swoich rodziców i każdy ojciec opowiada o swojej pracy. Grany przez Bena Stillera bohater jest pełen obaw przed swoim występem, od lat ma siebie za nieudacznika i faktycznie niewiele mu się w życiu udaje, cały czas ma „pod górkę”. Jednak dla jego syna jest to wspaniała chwila, dla niego to, że ojciec jest strażnikiem w muzeum jest niezwykle. I faktycznie jest to niezwykle. Oczywiście film to bajka i nie każdy strażnik boryka się z ożywionymi nocą eksponatami jak Stiller, ale nasze życie, cokolwiek robimy, jak bardzo nudnym i zwyczajnym by to nam się wydawało, i jak bardzo możemy mieć „pod górkę”, jest przecież niezwykle. Nawet jeśli sami w to nie wierzymy, na pewno jest czy może jawić się jako niezwykle dla naszych dzieci. Udział dziecka w codziennych sprawach domowych, wizyta u taty w pracy, zrobienie prania z mamą czy naprawa roweru z tatą może stać się wspaniałą przygodą. Canfield odtwarza tok myślenia dziecka: „Przyjechałeś po mnie tato, jedziemy sobie samochodem i jest nam dobrze” i przekonuje ojców, że dla dziecka „Już jesteś kimś”. Faktycznie wydaje nam się, że do szczęścia potrzeba wiele a to nieprawda. Dzieci nie kochają rodziców za coś, ale za to, że są, i odwrotnie miłość rodziców też winna być bezinteresowna i bezwarunkowa.

W czasach PRL-u ojców nie wpuszczano nawet na porodówkę. Świeżo upieczony tato stał na chodniku przed szpitalem z zadartą głową, nagle otwierało się okno na trzecim piętrze i położna ochryplym głosem krzychała „ma pan syna” pokazując trzymane w ręku zawiniątko. Chłopina musiał uwierzyć na słowo, po czym szedł w tany z kumplami radować się wiadomością, spożywając przy tym ogromne ilości kiepskich alkoholi. Teraz jest inaczej. Można ubrać się w zielony lub niebieski uniform i asystować małżonce w tych trudnych i pełnych emocji chwilach. Nie wszyscy mężczyźni to wytrzymują, na szczęście obecność przy łożku porodowym nie jest niezbędnym warunkiem udanego małżeństwa. Można też czekać przed drzwiami.



A zatem ojciec nie może być wycofany czy „nieśmiały”, „efektywny ojciec czerpie pewność siebie z samej godności ojcowskiego powołania”. Mówiąc jeszcze inaczej – ojciec musi „przyznać się” do swoich dzieci, „tak to mój

syn”, „jestem jej ojcem”. Ta myśl ma głęboki sens, gdyż również w Piśmie Świętym podczas chrztu Jezusa słyszymy głos Boga Ojca, który mówi: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”. I każdy ojciec ziemski może powtórzyć sens tych słów patrząc na swoje dziecko „to jest mój syn, którego kocham, i który jest moją dumą i pasją”. Jeśli ktoś myśli, że poruszamy tu temat błahy albo oczywisty, lub mający małe znaczenie praktyczne, to niestety jest w wielkim błędzie. To ma podstawowe znaczenie. I nie chodzi tu w żadnym razie o jakieś karykaturalne przenoszenie na dzieci swoich ambicji, śrubowanie wymagań aby uczynić ich na swoje podobieństwo, albo poczuć się samemu dobrze, czy chwalić się dziećmi. (Oczywiście, nie jest źle poczuć się dobrze z powodu dzieci, wiemy w czym rzecz – to ma być efekt niejako uboczny a nie cel).

Ojciec ma być dumny z dzieci, nie z siebie; nie z ich obiektywnych osiągnięć (choć oczywiście też), ale z ich wygranych z samym sobą, nawet kiedy są słabsi z nauce czy sporcie od kolegów czy rodzeństwa. Winien dostrzegać mocne strony dziecka i wzmacniać je, nawet kiedy nie mają nic wspólnego z jego mocnymi stronami, a może przede wszystkim wtedy (np. ojciec zapalony sportowiec musi umieć się cieszyć z tego, że jego syn woli czytać niż biegać po boisku). Ojciec nie może szczędzić synowi pochwał w stylu: „byłeś ostry”, „ale tygrys z ciebie” a córce „pięknie wyglądasz” lub „jesteś bardzo ładna”. Nigdy nie porównywać dzieci, stawiać indywidualną poprzeczkę. Każdemu znaleźć niszę, w której będzie najlepszy.

Słowa Jana Pawła II „musicie od siebie wymagać nawet gdyby inni od was nie wymagali” odnoszone tak często przez nas do samych siebie, by od siebie wymagać – powinny być także interpretowane jako wyrzut do tych, którzy wymagać powinni. Powinnością rodziców jest wymaganie od dzieci. Nie pomożemy im, pozbawiając je okazji do czynienia wysiłku, do konfrontowania się z trudnościami czy starając się za wszelką cenę usunąć im wszystkie kłody spod nóg. Aby nasze dzieci rozwinęły się jako osoby musimy pomagać im w przezwyciężaniu cierpienia i trudności ale nie uchronimy ich od tego. Tak to już jest na tym łożu padole.

Jeśli jako ojcowie nie będziemy się angażować emocjonalnie w życie naszych dzieci, i do tego codziennie, bardzo szybko ktoś inny zajmie nasze miejsce. A rywali jest wielu, jest ich legion. Telewizja, Internet, gry komputerowe, koledzy, towarzystwo – to tylko przykłady. Ci rywale szybko przejmują inicjatywę, gdy my ją tracimy.

■ ZBIGNIEW KORBA

# TYDZIEŃ ZIMY

Na dziecięcych twarzach wspomnienie ferii zimowych wywołuje szczyry uśmiech i rozmarzenie (byle tylko pogoda dopisała i spadł śnieg!). W dorosłych natomiast to samo wspomnienie wywołuje często frustrację i gorzką refleksję: mówisz – ferie, myślisz – wydatki. Wielu rodzin nie stać na zapewnienie dzieciom wyjazdu w góry na narty, wielu nie ma możliwości finansowych, by wypełnić dwa tygodnie zimowego odpoczynku atrakcjami, za które trzeba słono zapłacić. Ferie kojarzą się z koniecznością zaciągania pożyczek, nadszarpnięcia domowego budżetu pod kątem spełnienia pragnień i oczekiwań dzieci oraz swoich własnych wyobrażeń na temat tego, czego dzieci potrzebują, by dobrze odpocząć. Najczęstszy schemat wygląda tak: dzieci mają ferie i zimowiska, a rodzice pracują, by zarobić na opłaceniu zimowych atrakcji.

Poniżej przedstawiam INNĄ OPCJĘ dla tych, którzy akurat teraz – lub co roku w tym czasie – przeżywają wyżej opisane emocje i doświadczają stresu związanego z zapewnieniem dzieciom zimowego wypoczynku. Opcja ta przynosi ulgę domowemu budżetowi, a jednocześnie niesie ze sobą obietnicę wzmocnienia nadszarpniętych przez szybkie tempo życia relacji w rodzinie. Nazywa się: TYDZIEŃ ZIMY DLA RODZINY.

Na czym polega? W skrócie: na wykorzystaniu **jednego** tygodnia ferii zimowych na odpoczynek od pracy zawodowej (dorosli) tudzież nauki (dzieci) oraz wzmocnieniu relacji w rodzinie dzięki obecności w domu zarówno jednych, jak i drugich. W domu – bez dalekich podróży.

Warunkiem wykonania tego planu „regeneracji rodziny” jest wzięcie przez oboje rodziców 5 dni wolnego. Zazwyczaj cały urlop dorośli biorą latem, no i raczej nie biorą go po to, by „siedzieć w domu”. Ma to jednak swoje uzasadnienie. Gdy spojrzymy z perspektywy dziecka, okaże się, że najcenniejsze, co możemy dać dzieciom, to **nasze towarzystwo i wspólne działania**. Jeśli tego doświadczają, nie jest dla nich tak istotne, gdzie się to odbywa. (Sama pamiętam swoje ferie zimowe, gdy dom cichł i jakby zamierał po porannym wyjściu rodziców do pracy, a kolejne godziny trzeba było sobie jakoś zagospodarować. Nie śniło mi się nawet, by Mama czy Tato wzięli

**Zima w pełni.** Już niedługo przyjdzie czas śródrocznego odpoczynku naszych dzieci od porannego wstawania do szkoły, zakuwania do klasówek, odrabiania lekcji: ferie zimowe.

Może cieszysz się, że Twoje dziecko złapie oddech po wyczerpującym pierwszym semestrze, a dodatkowo w planach macie tygodniowy wypad w góry na białe szaleństwo?

A może martwisz się, co zrobić z dziećmi, gdy szkoła/przedszkole nie pracuje?



# DLA RODZINY

urlop po to, by po prostu ze mną być i zrobić coś razem.) Z perspektywy potrzeb dzieci i rodziny widzianej jako stale dojrzewający organizm, najistotniejsze będzie **spędzenie czasu razem** na zabawie, odpoczynku czy w twórczym działaniu. Dom i jego okolice doskonale się do tego nadają.

Wcześniej należy poszukać pomysłów na możliwie nisko kosztowe, łatwo dostępne atrakcje, które uczynią ten czas przyjemnym dla każdego członka rodziny. Założenie jest takie, że każdego dnia przed południem, gdy jest jasno, robimy coś razem poza domem, a po południu robimy coś wspólnie w domu. Rodzice mogą się wymieniać, można też ustalać na bieżąco skład osobowy na poszczególne aktywności, by nie robić dosłownie wszystkiego razem.

Może to być :

- wspólne rodzinne wyjście na lodowisko – jazda za rękę z synem czy córką bardzo wzmacnia więź!;
- wyjście na sanki (do zjazdów nadaje się m.in. góra za cmentarzem w Jozefowie oraz wzniesienia w Falenicy);
- ulepienie z dziećmi bałwana, igloo lub forticy;
- rodzinne wyjście na basen;
- wynajęcie w Ośrodku Sportu stołu do ping ponga i rozegranie meczu;
- dla szczęśliwców posiadających narty biegowe (można też je wypożyczyć) – można wybrać się do lasu, którego w okolicach mamy pod dostatkiem;
- na zakończenie ferii można zorganizować pojechać pociągiem do Warszawy, by pójść do magicznej pijalni czekolady Wedla na ul. Złotej (klasyczna filiżanka gorącej czekolady kosztuje 12 zł);
- warto zainteresować się ofertą warszawskich muzeów – często w ferie organizowane są bezpłatne lub niedrogie, niebanalne warsztaty dla rodzin;

Oto co można robić razem w tym czasie w domu:

- pozwolić dzieciom zaplanować jadłospis na kilka dni, zrobić wspólnie zakupy i urządzić warsztaty kulinarne, podczas których dzieci nauczą się przyrządzania ulubionych potraw;
- nauczyć dzieci czegoś, co potrafimy sami robić (szyć na maszynie, przyszywać guziki, dziergać, wyszywać, rysować, malować...);



- pożyczyć od znajomych i obejrzeć jakiś dobry film familijny (polecam np. „Sound of music”);
- zrobić popołudnie z grami planszowymi: zagrać w jakąś grę strategiczną (wcześniej ją pożyczyć), na którą w normalnych okolicznościach zwykle nie ma czasu; zagrać w znane coraz szerszemu gronu integrujące rodzinę „Pytaki”;
- dla twórczych dusz: zrobić z dziećmi zabawki z kartonu np. garaż dla samochodzików, kuchenkę, autko (koła z nakrętek od stoików);
- pobawić się w karaoke, zagrać w kalamury, państwa-miasta (warto przypomnieć sobie zabawy z dzieciństwa);
- urządzić czas czytania na głos jakiejś ciekawej książki (czy ktoś pamięta np. wzruszającą „Bułeczkę”?);
- przygotować z dziećmi przedstawienie lalkowe na motywach znanych wierszy lub opowieści;

Możliwości są bardzo szerokie. Zależy od naszej chęci i... kondycji. Aby ta ostatnia utrzymywała się na dobrym poziomie, można przyjąć zasadę, że czas od przebudzenia do godz. 9.00 (wg uznania) dzieci spędzają same (lub na zmianę pod opieką jednego z rodziców), samodzielnie przygotowują śniadanie (jeśli już potrafią), po to by rodzice mieli czas dla siebie, w którym mogą poczytać, pomodlić się lub... dłużej pospać. Taka porcja porannej samotności

powinna naładować nas pozytywnie na wiele godzin. Potem też warto pamiętać o regeneracji i – jeśli ktoś tego potrzebuje – pozwolić sobie na niedługą poobiednią drzemkę.

Generalnie zasada jest taka, by podczas tego „tygodnia dla rodziny” spędzić ze sobą jak najwięcej czasu i nie zamęczyć się, ani nie zanudzić. Warto w tym czasie bardziej zwrócić się do wewnątrz rodziny, a mniej na zewnątrz (mniej gości i wielogodzinnych wizyt). Nie korzystać w owym czasie z oferty klubów, szkół językowych, świetlic czy ferii w mieście, za to samemu stać się towarzystwem dla swych dzieci. Poznać je lepiej i samemu dać się im poznać.

Nie musi to być scenariusz na każdy rok. Można z tego niebanalnego pomysłu korzystać w latach „chudych”, gdy nie starcza nam środków, by gdzieś wyjechać. Ale można też w miarę możliwości urlopowych uczynić go stałym zwyczajem na czas ferii zimowych, gdy dzieci i tak odgórnie mają „wolne”, a na parę dni na stoku pojechać poza sezonem, gdy tłumy odpłyną do domów i będzie taniej. Bardzo prawdopodobne jest to, że – tak jak w naszym przypadku – „tydzień zimy dla rodziny” i świadome wzmacnianie relacji między sobą przyniesie tak dużo dobrych owoców, że będziecie go chcieli powtarzać co roku. Udanych ferii!

■ MAGDALENA MIELCAREK

# O rodzinie i jej problemach w dobie ideologii gender

► **W zakonach monastycznych ślubuje się między innymi stałość miejsca, co stanowi obietnicę, że życie przeżyje się w cierpliwości w jednym klasztorze. Takie śluby w pewien sposób składają ludzie świeccy, udzielając sobie sakramentu małżeństwa, mówiąc: zawsze będę przy Tobie...**

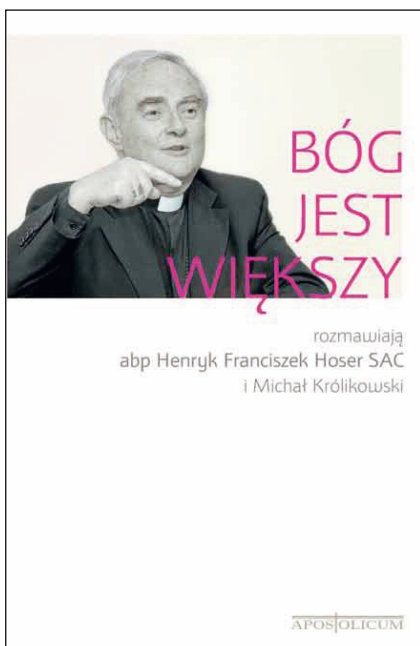
Tak, ale to nie jest stałość przetrwania, lecz coś znacznie więcej – stałość w relacji osobowej. Uśmiecham się, bowiem w moim stowarzyszeniu zakonnym – pallotyńskim – składa się również dodatkowe przyrzeczenie wytrwania.

► **Jan Paweł II w Tryptyku Rzymskim, opisując rzeczywistość rodziny, napisał „Wzięli w siebie to wzajemne obdarowywanie, które jest w nim”. Czy miara miłości Boga może być miarą miłości ludzkiej?**

Miłość, którą odnajdujemy w Bogu, jest niewątpliwie miarą miłości ludzkiej. Mówił nam o tym nieraz Jan Paweł II, wskazując na miłość oblubieńczą. Dziś coraz więcej osób nie zna prawdziwego znaczenia tego słowa. Dźwiękowo kojarzy nam się raczej z lubieniem, a nie z najwyższym stopniem miłości, jakim w rzeczywistości jest. Miłość oblubieńcza to miłość darów osobowych. Często obdarowujemy się darami materialnymi: od skromnego kwiatka, przez pióro wieczne, po samochód, chcąc dać wyraz naszej miłości. Jednak najwyższym stopniem obdarowania jest dar osobowy – dar z samego siebie. Warto zadać sobie pytanie: czy jesteśmy dla ludzi darem, czy ciężarem? Jeżeli dajemy siebie innym, to musimy być dobrem dla człowieka, któremu się oddajemy. Właśnie taki dar osobowy, połączony z dojrzałą miłością, stanowi podstawę miłości małżeńskiej – najpełniejsza dla osoby świeckiej forma miłości oblubieńczej.

► **W orędziu na światowy dzień pokoju w 2013 roku Benedykt XVI najwięcej miejsca poświęcił rodzinie. Papież zauważył, że istniejący obecnie chaos jest związany z negowaniem sakramentalnej struktury małżeństwa, promocją innych form związków, naruszaniem norm prawnych i wymiaru sprawiedliwości w kontekście sprzeciwu sumienia, wreszcie**

Fragment wywiadu rzeki, jakiego abp. Henryk Hoser udzielił prof. Michałowi Królikowskiemu. Pełen zapis rozmowy znajdziemy w książce „Bóg jest większy” wydawnictwa Apostolicum.



**naruszaniem godności ludzkiej przez aborcję i eutanazję. Czemu akurat w relacjach rodzinnych papież lokuje źródło nieporządku na świecie? Dlaczego w tak intymnych aktach należy szukać źródła nieporządku?**

Rodzina jest jedynym porządkiem ocenianym pozytywnie od pojawienia się człowieka, jest społeczną strukturą miłości. Warto zaznaczyć, że Bóg w pierwszej kolejności chciał właśnie rodziny. Społeczeństwo miało stać się jedynie jej rozszerzeniem. Dlatego też modelem najbardziej właściwym każdej międzyludzkiej relacji jest rodzina. Dziś ta prawda jest jakby odwracana. Żyjąc niejako w socjalizmie społecznym przedstawia nam się koncepcję, jakoby rodzina była pochodną kultury, jakąś narzuconą z zewnątrz, obcą istocie człowieka, instytucją.

► **Sądzę, że Bóg chciał rodziny dlatego, bo w sposób najbardziej pełny odbija jego trójjedyną istotę.**

To prawda. Rodzina jest ikoną Boga w Trójcy przez umiejętność

rodzenia życia i wzajemnego oddawania, ofiarowywania się sobie. Polega też na tajemnicy, jaką jest stworzenie mężczyzny i kobiety oraz rodząca się w nich wielka wzajemna fascynacja. Czasem mówi się, że kobieta jest tym utraconym żebrzem, którego mężczyzna odczuwa tak wyraźny, tak nieodparty brak, że nie osiągnie pełni szczęścia póki nie znajdzie uzupełnienia w danej mu przez Boga kobiecie. To taka mała analogia do słów św. Augustyna, że nie spocznie dusza dopóki nie znajdzie odpocznienia w Bogu.

► **A kobieta?**

Może to zabrzmieć banalnie, ale kobieta po prostu wraca do domu; w pewnym sensie jest domem.

► **Benedykt XVI w przemówieniu do Trybunału Roty Rzymskiej mówił o tym, że w obecnej kulturze wielu z nas trwałe małżeństwo wydaje się niemalże niemożliwe. Mówi wręcz o panującym się pesymizmie antropologicznym.**

Nasi przodkowie dowodzili przez dziesięciolecia, że jest to możliwe. Człowiek jest ze swej natury jest zdolny do małżeństwa – tym się charakteryzuje człowieczeństwo.

Jednak być zdolnym a wykorzystać te zdolności to dwie różne rzeczy. Zdolność człowieka do wytrwania w małżeństwie nie zmieniła się, mimo że coraz więcej związków się rozpada. Zachodnie społeczeństwa wpadły w pewnego rodzaju błędne koło – rozpad małżeństwa na oczach dzieci utrwała przekonanie tych ostatnich, że taka jest norma, a trwałość relacji między mężczyzną a kobietą to mrzonka. Osoby, które przeżyły rozwód swoich rodziców mogą do końca życia mieć wątpliwości lub też po prostu nie rozumieć prawdziwego znaczenia miłości, wierności czy trwałości. A przecież miłość to wierność wyborowi, jak to mawiał św. Augustyn. Różnicę między zakochaniem a miłością można porównać odpowiednio do najmu i kupna mieszkania. Dziś ludzie są ze sobą coraz częściej na próbę. Jeśli coś się nie uda, można zmienić partnera, jak wynajęte mieszkanie.

#### ▮ Skąd to się bierze? Co się dzieje w sercach tych ludzi?

Gości tam strach przed założeniem własnej rodziny. Z jednej strony takie osoby szukają bezpieczeństwa i dopełnienia – a to można znaleźć tylko w prawdziwej miłości. Z drugiej strony, w obawie przed skrzywdzeniem, którego często już raz doznali, zamykają w sercu pewną przestrzeń. Tymczasem, jeżeli chcemy prawdziwie kochać i być kochanym, nie możemy zostawiać jakiegokolwiek sfery tylko dla siebie. Trzeba to jeszcze raz wyraźnie podkreślić – miłość to całkowite ofiarowanie się drugiemu człowiekowi. Bez tego prawdziwej miłości nie będzie.

#### ▮ A nie ma prostszej, bezpieczniejszej drogi? W końcu jednak krzywdą osobista potrafi bardzo boleć, więc istnieje pewne ryzyko...

...droga na skróty nigdy nie prowadzi do pełni dobra. Może dać przyjemność tymczasową – emocjonalną, fizyczną – ale to nie będzie ten wyjątkowy, piękny stan czystej miłości, którą obdarzył nas Bóg, a którą my możemy podążać. Droga do najwspanialszych darów nigdy nie jest prosta. Zawsze musi zahaczyć o krzyż. Trzeba podjąć pewne ryzyko, pokładając naszą ufność w Bogu, że pomoże nam właściwie wybrać. Jeżeli od początku ofiarujemy sprawę miłości Panu Bogu, to On nas właściwie poprowadzi – nie pomylimy się.

#### ▮ Młodzi mają często poczucie, że nie zgadzają się z nauczeniem moralnym w kwestii seksu. Jaki jest ich sens trwania w Kościele?

Trzeba ich nauczyć piękna życia płciowego i jego integralności. W naszym wieku doszło radykalne rozdzielenie płciowości i płodności, powodując, że jedno i drugie się degeneruje. Miłość i życie są dwiema sprawami tego samego medalu – te rzeczywistości są ze sobą powiązane. A przecież życie powinno właśnie z miłości pochodzić. Osiągnęliśmy sytuację z perspektywy natury absurdalną – mamy życie płciowe bez płodności i zapłodnienie bez pożycia.

#### ▮ Jaka jest różnica między antykoncepcją a antykoncepcją katolicką?

Nie ma antykoncepcji katolickiej.

#### ▮ A co jest?

Jest rozpoznanie i szacunek dla płodności ludzkiej. To wielki dar, z którego trzeba umieć korzystać i chronić. Ludzka płodność jest bardzo słaba i wrażliwa – łatwo ją stracić.

#### ▮ Zdajemy sobie sprawę, w jak ograniczonym stopniu kobieta pozostaje w dyspozycji płodności.

Tylko jedna czwarta jej czasu jest płodna. Dzisiejsze metody pozwalają z dużą precyzją ocenić czas płodności.

#### ▮ Jak należy ocenić intencję stosowania korzystania z okresów nieplodnych po to, by nie było dziecka.

Współżycie płciowe ma podwójną funkcję. Z jednej strony ma pogłębić miłość małżeńską, a z drugiej strony otwiera się na płodność. Ta otwartość respektuje okres płodności i jest postawą z kategorii „nie deptać trawników”. Jeżeli napotykamy na drodze klomb, powinniśmy go obejść dokoła, a nie przechodzić w poprzek. Antykoncepcja to przechodzenia w poprzek.

#### ▮ Ale intencja by nie współżyć w okresach płodności jest taka sama – nie mieć dziecka.

To świadczy o odpowiedzialności płciowej. Decyzja o dziecku powinna być podjęta w konkretnym kontekście życiowym z równoczesną świadomością, że dziecko to dar od Boga, które – co by się nie działo – trzeba przyjąć, trwając w ufności Bogu.

#### ▮ A można swobodnie powiedzieć: pozostają na jednym dziecku?

Można, ale trzeba mieć świadomość, że dobro dziecka wymagałoby, by było ich dwoje lub troje. Rolą rodziny jest socjalizacja, a to jest dużo trudniejsze, kiedy jest się jedynakiem. Oczywiście dzieje się to w przedszkolach, szkołach, ale nie w rodzinie.

#### ▮ Czyli jest Ksiądz Arcybiskup zwolennikiem dużych rodzin?

Rodzin harmonijnych i pełnych...

#### ▮ Trzy plus?

Trzy, dwa, przynajmniej dwa. Dziecko powinno móc dojrzewać w interakcji z innym dzieckiem, które jest jego bratem lub siostrą – to jest bardzo wychowawcze. One się jak otoczaki w potoku się docierają. Co więcej, wychowywanie jedynaka oznacza nałożenie na niego całości ogromnej odpowiedzialności, jaka się wiąże z oczekiwaniami rodziców. Często blokuje to jego rozwój – np. nie może wykonywać danego zawodu, bo jako syn swoich rodziców musi zostać lekarzem, nie może pójść do seminarium, bo rodzice chcą mieć wnuki, nie może budować swojego życia tak jakby chciał, bo rodzice się martwią. Rodzeństwo są nie tylko dobrem dla rodziców, ale także dla dzieci, które wcześniej już przyszły na świat. Rodzice powinni to rozważyć, decydując się na pierwsze.

#### ▮ Dużo osób mieszka ze sobą na próbę. Z tego, co mówią mi studenci, coraz rzadziej spotykają się z potępieniem takiego zachowania w nawet konfesjonale. Jednak to wciąż grzech?

Oczywiście, grzech cudzołóstwa. Musimy pamiętać, że za ten grzech największy rachunek płaci zazwyczaj dziewczyna – taka jest jej psychologia. Jeżeli związek nie przetrwa, to ona mocniej pamięta i czuje dużo bardziej wykorzystana niż mężczyzna.

#### ▮ Załóżmy, że taka para chciałaby przystąpić do związku małżeńskiego. Musi się wcześniej wypowiedzieć?

Tak, cudzołóstwo jest grzechem ciężkim.

#### ▮ Zatem muszą obiecać poprawę. Jak więc mają się poprawić, skoro wciąż mieszkają razem?

Jeżeli podchodzą do tego poważnie, to powinni na czas przed ślubem odtworzyć okres narzeczeństwa i spojrzeć na siebie z dystansu. To naprawdę procentuje w przyszłości.

## Eutanazja stanowi zabójstwo i dlatego - niezależnie od stojących za nią motywów, jest moralnie niedopuszczalna.

Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 2277

**1 GODNA ŚMIERĆ CZY „DOBRA ŚMIERĆ” – rozważania na temat eutanazji i opieki paliatywnej.**

**2 Ze względu na zbliżający się XXII Światowy Dzień Chorych, przypadający 11 lutego, warto przez chwilę pochylić się nad problemem eutanazji, która jest bezpośrednio związana z chorymi i umierającymi.**

Problem eutanazji zawsze budził żywe dyskusje filozofów, teologów, etyków czy wreszcie lekarzy.

Pojęcie „eutanazja” pochodzi z języka greckiego i tłumaczy się je jako „bezbolesną śmierć”, „dobrą śmierć”, „spokojną śmierć”, „śmierć szczęśliwą”, a oznacza ono rozmyślnie spowodowanie śmierci człowieka cierpiącego, nieuleczalnie chorego na jego prośbę.

**3 Eutanazja, a współczesna doktryna Kościoła katolickiego**

*Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla, że życie jest darem od Boga, którego nie jesteśmy właścicielami, ale jedynie zarządcami, zatem nie możemy decydować o momencie zakończenia życia, ani swojego, ani osoby bliskiej, ani nikogo, choćby nawet była to osoba u kresu swej ziemskiej wędrówki.

Podobne stanowisko zajął Sobór Watykański II, który uznał wszelkie praktyki godzące w ludzkie życie, łącznie z eutanazją, za hańbiące i sprzeczne z cziłą jaką należy się Bogu.

Za pontyfikatu Jana Pawła II wydane zostały trzy dokumenty Kościoła katolickiego na temat eutanazji: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, encyklika *Evangelium vitae* oraz *Deklaracja o eutanazji*.

**Katechizm Kościoła Katolickiego**

Opowiada się przeciwko eutanazji bezpośredniej, za którą uważa się podanie środka, który powoduje zatrzymanie akcji

serca oraz pracy mózgu. Kościół działanie takie uważa za niedopuszczalne moralnie, bez względu na motywy i zastosowane środki, porównując je do zabójstwa, które jest sprzeczne z godnością człowieka. Magisterium Kościoła dopuszcza jednak eutanazję pośrednią, uznając, że jest to naturalna kolej rzeczy. Działanie to nie ma na celu uśmiercania chorego, a wcześniejsza śmierć jest skutkiem ubocznym podawania środków uśmierczających ból. Eutanazja pośrednia może być również wynikiem zaprzestania leczenia bądź niepodejmowania leczenia osoby śmiertelnie chorej

Należy podkreślić także, że Kościół nie uznaje zaprzestania leczenia za eutanazję, ale za przerwanie uporczywej terapii, która nie przyniesie pozytywnych rezultatów leczenia, co wyraża akceptację natury człowieka. Decyzja taka zawsze musi być podjęta po dokładnej analizie badań i stanu zdrowia pacjenta. Ponadto Kościół podkreśla, że zaprzestanie leczenia może nastąpić tylko za zgodą chorego, jeżeli ten jest zdolny do wyrażenia swojej woli, bądź, w innym wypadku, za zgodą rodziny pacjenta, a działanie to nie może wykluczać zwyczajnych środków terapii oraz opieki nad chorym.

**Deklaracji o eutanazji**

Również Kongregacja Nauki Wiary w deklaracji, wydanej w 1980 r., podkreśla, że życie jest darem i nie można człowieka pozbawić tego daru, bowiem jest to równoznaczne z zanegowaniem godności człowieka, a prośba chorego o przyspieszenie śmierci w rzeczywistości nie jest prośbą o śmierć, ale wołaniem o pomoc i miłość. Jednak *Deklaracja* nie wyklucza zaprzestania leczenia, jeżeli dalsze próby nie mogą już zapobiec śmierci. Decyzje taką należy podjąć po rozważeniu jej w sumieniu, gdy dalsze leczenie miało by przynieść choremu przedłużenie cierpienia i bólu, jednak nie należy zapominać

o godziny opiece, jaka należy się każdemu człowiekowi.

**Evangelium vitae**

Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* podkreśla, że eutanazja, niezależnie od motywów, jakie kierują osobą ją dokonującą, jest zbrodnią przeciwko życiu, która jest niegodna ludzkiej osoby i stanowi niebezpieczne i niepokojące wynaturzenie, a argumentacja powołująca się na litość wobec osoby chorej i cierpiącej zasługuje na potępienie, bowiem pomoc poprzez zabicie niewinnej ludzkiej istoty jest litością fałszywą. Prawdziwe współczucie powinno bowiem przejawiać się troską, opieką i solidarnością z cudzym bólem. Zgoda na śmierć bliskiej osoby w sytuacji ciężkiej choroby czy starości jest objawem niemożności zniesienia cudzego bólu.

Papież wskazuje także na błędny kierunek myślenia współczesnego człowieka, który uważa, że życie jest wartościowe i warte walki o nie, gdy ma przed sobą perspektywę przeżycia interesujących doświadczeń. Pogląd taki wyklucza z tego kręgu osoby stare i schorowane, ponieważ kierując się tą myślą należy zauważyć, że człowiek taki najlepsze lata życia ma już za sobą, a teraz zdany jest na cierpienie i powolną śmierć, a jego egzystencja pozbawiona jest sensu. Papież potępia ten pogląd podkreślając, że każde życie ma taką samą wartość, niezależnie od tego, czy jest to życie noworodka czy starca, osoby biednej czy bogatej. Bóg daje nam życie i tylko On może nam je odebrać, a my mamy obowiązek szanować każde życie i otaczać je opieką. Ponadto papież zwraca uwagę, iż niepenalizowanie eutanazji prowadziłoby do pokusy, aby jak najwcześniej przerwać leczenie, bądź uśmiercać chorych, w celu pobrania narządów do przeszczepu. Należy jeszcze raz podkreślić, że Kościół ocenia eutanazję negatywnie i uważa ją za pogwałcenie prawa Bożego. Magisterium Kościoła



podkreśla, że nikt nie może odebrać sobie życia, ponieważ nie jesteśmy jego właścicielami, a jedynie użytkownikami, a wolność, jaką otrzymaliśmy od Boga, nie daje nam prawa do pozbawienia siebie życia, a tym bardziej do odebrania życia innemu człowiekowi.

Magisterium Kościoła nie odrzuca możliwości stosowania środków usmierających ból, nawet jeżeli ich stosowanie miałyby doprowadzić do wcześniejszej śmierci. Już Pius XII stwierdził, że podawanie narkotyku, który ma złagodzić ból, nawet jeżeli przyczyni się to do przyspieszenia śmierci, jest dopuszczalne, bowiem nie ma bezpośredniego związku przyczynowego między podaniem środka przeciwbólowego, a śmiercią pacjenta. Ważny jest także zamiar podającego narkotyk. Jeżeli ma on na celu usmierzenie bólu, a nie śmierć chorego, to jest to przejaw szacunku lekarza do cierpiącego pacjenta.

Papież Paweł VI w swoim przemówieniu wygłoszonym do lekarzy katolików w 1970 r. podkreślił, że obowiązkiem lekarza jest robić wszystko, aby zmniejszyć ból i cierpienie chorego, niezależnie od zastosowanych środków oraz skutków, jakie niesie za sobą ulżenie cierpieniu pacjenta.

Pogląd ten poparł Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*, gdzie opowiedział się za łagodzeniem bólu, podkreślając że jest to podstawowy obowiązek lekarza. Współczesny Kościół katolicki odszedł od poglądu, że cierpienie jest drogą do zbawienia i uznaje, że prawem człowieka jest stosowanie środków przeciwbólowych, które łagodzą cierpienia, nawet jeżeli pośrednim skutkiem ich stosowania jest przyspieszenie śmierci.

Taki pogląd został przyjęty także przez *Kartę Pracowników Służby Zdrowia*,

wydaną przez Papieską Akademię *Pro Vita* w 1995 r.

#### 4 Opieka paliatywna jako alternatywa dla eutanazji

Zadaniem lekarza nie jest uśmiercanie chorych, ale opieka nad nimi. Gdyby od decyzji lekarza zależało to kto i w jakich okolicznościach zasługuje na prowadzenie terapii, a kto z powodu nieuleczalnej choroby bądź starości na tę terapię nie zasługuje, nie moglibyśmy mówić o zaufaniu do lekarzy. Nie budzi jednak wątpliwości, że długotrwałe utrzymywanie przy życiu osoby śmiertelnie chorej, które powoduje tylko cierpienie, jest bezsensowne.

Wyjściem z powyższej sytuacji jest opieka paliatywna. Leczenie to stosuje się wobec osób ciężko chorych i umierających i ma ono na celu wyeliminowanie, bądź w jak największym stopniu zmniejszenie bólu chorego, które ma następować przy użyciu wszystkich dostępnych środków.

Ze względu na to, iż leczenie paliatywne jest leczeniem aktywnym, a zatem nie dopuszcza do rezygnacji, charakteryzuje się kontrolowaniem wszelkich objawów, które powodują u pacjenta dyskomfort. Znajomość objawów pozwala poznać przyczyny takiego stanu pacjenta, a te pozwalają wdrożyć odpowiednie leczenie. Warto zatem zauważyć, że opieka paliatywna nie wyklucza możliwości pomyłki w pierwotnej diagnozie, a w takim wypadku, podjęcia właściwego leczenia.

Osoby umierające często czują się ciężarem dla swoich bliskich, odczuwają strach, przygnębienie, smutek. Opieka paliatywna zapewnia także wsparcie psychologiczne. Zakłada ona szacunek do chorego, udowadnianie mu, że jest kochany i że może liczyć na pomoc. Opiekunowie powinni

zapewnić choremu bliskość, obecność przy nim i gotowość wysłuchania i pomocy, kiedy będzie jej potrzebował, tak aby nie odczuł on samotności. Lekarze, pielęgniarki, a także rodzina chorego powinni stworzyć atmosferę ciepła, bezpieczeństwa i akceptacji chorego takim, jaki jest w danej sytuacji.

Osoby zajmujące się chorą osobą zobowiązane są zrobić wszystko, aby osoba umierająca nie czuła się samotna i opuszczona. Ponadto należy zwrócić uwagę na to, aby życie pacjenta było jak najpełniejsze, mimo choroby i odizolowania od życia zawodowego, a często także rodzinnego. Należy dążyć do tego, aby chory, mimo zakończenia pracy zawodowej, co często odbiera jako porażkę, umiał czerpać satysfakcję z innych dziedzin, które są mu dostępne.

Opiekę paliatywną popiera także *Katechizm Kościoła Katolickiego* uznając ją za „pierwszorzędną formę bezinteresownej miłości”.

Osoby podlegające opiece paliatywnej bardzo rzadko proszą o eutanazję, bowiem mają świadomość, że nie są dla nikogo ciężarem, ich cierpienia fizyczne są skutecznie eliminowane, a czas, który im jeszcze pozostał, traktują jako przygotowanie na spotkanie z Bogiem oraz zakończenie spraw ziemskich i pożegnanie z bliskimi.

#### 5 Podsumowanie

Podsumowując nie sposób po raz kolejny nie odwołać się do faktu, że życie to największe dobro i dar od Boga. Zarówno ustawodawcy świeccy, jak i ustawodawca kościelny podkreślają obowiązek poszanowania życia zarówno swojego, jak i życia drugiego człowieka. Bez znaczenia w tym przypadku jest etap życia, na jakim człowiek się znajduje, bowiem każdy etap ma swój cel, a ten ostatni jest o tyle istotny, że pozwala przygotować się na odejście.

Zastanawiający jest fakt, iż zwolennicy eutanazji to osoby zdrowe i młode. Osoby chore i umierające rzadko proszą o eutanazję, kiedy czują się akceptowane i kochane, a jeżeli o to proszą, to robią to pod wpływem nacisków ze strony rodziny oraz personelu medycznego.

Ze względu na to, iż większość ustawodawstw wprowadziła zakaz eutanazji, a także, a może przede wszystkim, ze względu na poszanowanie godności człowieka, tak ważne jest przybliżanie chorym i ich rodzinom idei medycyny paliatywnej, która może pomóc spojrzeć na kres życia z innej perspektywy.

■ NATALIA SMOLIŃSKA



# Żywa historia „Przedmościa Warszawa”

Pod koniec 2013 roku organizowaliśmy dwie gry terenowe, których zadaniem było przypomnienie historii związanej z bunkrami znajdującymi się na naszych terenach.

**N**a terenie Józefowa i okolic zachowało się sporo pozostałości po bunkrach. Budowane i przebudowywane były w latach 1915–1944 przez różne wojska. Wchodziły w pas umocnień nazwanych „Przedmoście Warszawy”. Zadaniem ich była obrona Warszawy przed wojskami nadciągającymi na nią co jakiś czas od wschodu.

Gra odbyła się w szczególnej atmosferze, bo w dzień poprzedzający grę był atak zimy. Spadł śnieg, wiatr łamał drzewa, spadła temperatura i odebraliśmy sporo telefonów z pytaniem czy gra na pewno się odbędzie.

Odbyła się a ci którzy na niej byli na pewno tego nie żałują. Czego dowody można wyczytać z twarzy na zdjęciach.

Historia „naszych” bunkrów jest stosunkowo mało znana. Warto zastanowić się nad jakąś formą ochrony pozostałości, utworzenia szlaków i popularyzacji ich historii. Mamy nadzieję, że dorzuciliśmy swoją cegiełkę. Obiecujemy więcej.

Gry zostały zorganizowane na terenie gminy Wiązowna i były współfinansowane przez Gminę Wiązowna.

■ MIROSLAW GRODZKI



# Zimowisko 1 Józefowskiej Drużyny Skautów Europy



W ciągu ostatniego miesiąca aktywność naszej drużyny była wzmożona. Jest to normalne jak na tą porę roku, którą jest zima. W okresie tym drużyny skautowe z naszego ruchu w całej Polsce mają zwyczaj uczestniczyć w zimowych wyjazdach, czyli tak zwanych zimowiskach. Nasza drużyna również wybrała się na taki wyjazd podczas ferii świątecznych w grudniu 2013 roku.



Dla wszystkich, termin „zimowisko” kojarzy się, jak sama nazwa wskazuje z Zimą. A jeżeli zimą to i z cechami odpowiednimi dla tej pory roku, czyli śnieg, mróz i może nawet zawieje. W tym roku jednak pogoda była bynajmniej nie zimowa. Ale do rzeczy. Otóż wybraliśmy się drużynowo na zimowisko do miejscowości Czerna niedaleko Krakowa. I tu na wstępie trzeba zaznaczyć, że było to zimowisko tylko z nazwy, gdyż pogoda była ładna, śniegu nie było, a temperatura oscylowała w okolicach 15 stopni Celsjusza.

Ze stacji PKP w Krzeszowicach mieliśmy do przejścia około 5 kilometrów do naszego miejsca zakwaterowania w Czernej. A było to w domu rekolekcyjnym „Elianium” prowadzonym przez Siostry bezhabitowe. Mieliśmy do dyspozycji strych, który był całkiem przytulny, choć jak na liczebność naszej drużyny trochę przymały. Nasz pobyt w tymże domu rekolekcyjnym cechowały zarówno dobre jak i złe zależności. Pozytywem na pewno były przyrządzone dla nas śniadania, kolacje, dwa razy obiad. Niewątpliwie zaś negatywnie na wszystkich wpływał fakt, że mieliśmy dwie nieduże łazienki na ponad 30 osób. Aż strach wiedzieć co się tam działo, szczególnie pod koniec pobytu.

Teren który nas otaczał był w moim odczuciu przepiękny. Osobiście był to moja kolejna

raz w Czernej. Pierwszy raz byłem tu z inną drużyną na moim pierwszym zimowisku, jak i na wyjeździe dla zastępowych. Dzięki temu łatwiej było mi się orientować w terenie podczas gier, czy też explo (zwiadu okolicy). Jeśli chodzi o gry terenowe to na uwagę na pewno zasługuje wielka gra, która miała miejsce ostatniego dnia pobytu w Czernej. Opierała się ona na fabule związanej z Żołnierzami Wykłętymi. Chodziliśmy, bawiliśmy się, rozwiązywaliśmy zadania, zbieraliśmy amunicję, bron i lekarstwa, wczuwając się i poznając ich historię. Szczególnie emocjonująca była przysięga wierności Armii Krajowej składaną przez zastępy w podziemnej jaskini, przy świetle latarki z telefonu... W programie gry było również nadawanie morsem między zastępami rozlokowanymi na sąsiednich wzgórzach (nie obyło się bez problemów) jak i wielka bitwa poprzedzona Mszą Świętą jak i przyjęciem Szkaplerza Świętego – było to możliwe ponieważ mieszkaliśmy u stóp wzgórza, na którym znajdował się klasztor karmelitów bosych.

Godnym nadmienienia jest również fakt, że podczas naszego wyjazdu zimowego nie przebywaliśmy cały czas w dziczy. Myślę, że ważnym dla każdego było wydarzenie wycieczki/pielgrzymki do obozu koncentracyjnego Auschwitz Konzentrationlager. Było to stosunkowo nie daleko, i dlatego jestem

wdzięczny (myślę, że nie tylko ja) drużynowemu, że nie zaprzepaścił okazji odwiedzenia tego historycznego miejsca. W mojej opinii było to bardzo dobrym pomysłem, a z drużyną pewnie jest podobnie, gdyż był to jedyny czas na wyjeździe, gdzie nie trzeba było nikogo uciszać. Zachęcać do zadawania pytań również nie. Po zwiedzaniu nasz przewodnik wyglądał na bardzo zmęczonego. Oznajmił lekko wykończony, że nasza wycieczka pobiła wszystkie inne pod względem ilości zadanych pytań.

Ostatni dzień spędziliśmy na zwiedzaniu Krakowa.

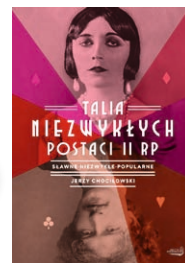
Do warszawy wróciliśmy następnego dnia, i co dziwne, nasz pociąg nie był spóźniony, jakoś dużo.

Do ostatnich akcji naszej drużyny również należy zaliczyć jasełka w których braliśmy udział przygotowując scenkę i włączając się aktywnie w śpiew kolęd.

Podsumowując. Ostatnie tygodnie były szczególnie aktywne jeśli chodzi o działalność drużyny. Następnego wyjazdu można się będzie spodziewać w okolicach maja. Liczę na to, że będzie on równie udany jak nasze zimowisko. Ciekawe tylko, czy wtedy będzie śnieg?

■ ZASTĘPOWY ZAST. WILK Z 1 DRUŻYNY  
JÓZEFOWSKIEJ ĆW. JAKUB WILK.

# Literacka podróż do II RP



„Druga Rzeczpospolita – pisze Jerzy Chociłowski we wstępie do swojej książki – była nadzwyczajnym podarunkiem losu rzuconym Polakom fortunnym trafem, ale na grunt przygotowany zawczasu przez Piłsudskiego. On też podejrzewał, że jej egzystencja może być krucha i z tą myślą umierał. Ale na samym początku wdychano beztrudnie tlen niepodległości i nic w tym nie było dziwnego. (...) W PRL jeżdżono na Dwudziestostolecie jak na łysej kobyle, acz z upływem czasu zaczęły

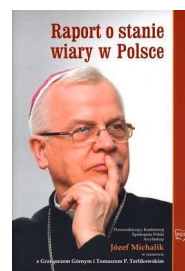
pozbzmiewać łagodniejsze tony. Zakradła się cichaczem melodia. Lata dwudzieste, lata trzydzieste, wracały *piosenką, sukien szelestem, błękitnym cieniem nad talią kart...*”

*Talia niezwykłych postaci II RP* Chociłowskiego to literacki wehikuł czasu, przenoszący czytelników w mityczną krainę Międzywojnia. Bohaterami publikacji są osobistości epoki – czołowi politycy (Piłsudski, Dmowski, Witos, Grabski, Starzyński), artyści (Ćwiklińska, Smosarska, Solski, Jaracz, Kiepusza), literaci

(Rodziewiczówna, Żeromski, Makuszyński, Ossendowski), sportowcy (Kusociński, Pytłasiński). Ich biogramy stanowią niekonwencjonalną i arcyciekawą lekcję historii, patriotyzmu, niepokorności. Fascynującą podróż w czasy II RP możemy odbyć dzięki Instytutowi Wydawniczemu ERICA. Atutami książki są też liczne anegdoty, barwny język, gawędziarski styl. *Talię niezwykłych postaci II RP* Jerzego Chociłowskiego naprawdę warto przeczytać.

■ ADAM TYSZKA

## Prawdziwa twarz arcybiskupa Michalika



Od kilku miesięcy ks. abp Józef Michalik jest ulubionym celem ataku „postępowych” środowisk masowego przekazu. Pretekstem do bezpardonowej nagonki stało się jedno niefortunne stwierdzenie, za które hierarcha błyskawicznie przeprosił. Publiczne przyznanie się do błędu nie powstrzymało jednak fali agresji ze strony tzw. salonu. Medialny lincz na ks. abp. Michaliku (i innych kapłanach) wciąż trwa.

Co tak naprawdę stanowi przyczynę jawnej wrogości środowisk lewicowych i liberalnych wobec Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski? Czy nagonka na ordynariusza archidiecezji przemyskiej jest częścią jakiegoś szerszego planu walki z Kościołem? Czego możemy spodziewać się w najbliższym czasie? Odpowiedzi na niektóre z powyższych pytań odnajdziemy w książce pt. *Raport o stanie wiary w Polsce*. Publikacja ta to wywiad-rzeka z abp. Józefem Michalikiem. Interlokutorami kapłana są znani dziennikarze katolicy – Grzegorz Górny i Tomasz P. Terlikowski.

Już pierwsze rozdziały książki uzmysławiają, że faktycznym powodem zacieklonych ataków na arcybiskupa Józefa Michalika jest jego polityczna niepoprawność. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski to zagorzały obrońca życia, rodziny i tradycyjnych wartości, zwolennik lustracji, strażnik tożsamości narodowej, osoba niechętna środowiskom

skupionym wokół „Gazety Wyborczej” oraz „Tygodnika Powszechnego”. Wielką wagę przywiązuje on do, wyszydzonego przez tzw. modernizatorów, romantycznego modelu patriotyzmu. Widzi w nim, podobnie jak Jan Paweł II, ogromną siłę, moc, fundamentalny element polskiej tożsamości: „To jest istotna część naszej duchowej tradycji, która ukształtowała tożsamość Polaków. Nie można jej wykreślić z naszej świadomości. Tak jak nie da się z niej wyrzucić, choć niektórzy chcieliby, twórczości Sienkiewicza. Mam wrażenie, że to wyrzekanie się romantyzmu wynika z chęci wyzbycia się dużej części naszej tożsamości narodowej i okrojania romantyzmu z ideału gotowości do ponoszenia ofiar. Owa tożsamość narodowa jest bowiem traktowana przez przedstawicieli tzw. salonu jako zbędny balast w naszym marszu ku nowoczesności. A przecież my mamy prawo do swej tożsamości, mamy prawo do bycia sobą”.

Arcybiskup Michalik i jego rozmówcy nie unikają kwestii bolesnych, trudnych, kontrowersyjnych. Poruszają m.in. głośny ostatnio temat pedofilii wśród księży, mówią o homoseksualizmie i problemach alkoholowych niektórych duchownych. Podkreślić warto, że rozmowa ta ma miejsce w roku 2011, kilka miesięcy później ukazuje się zaś drukowana wersja wywiadu. Fakt ten jest niezwykle istotny w polemice z salonem. Dowodzi bowiem, że

(wbrew sugestiom mediów głównego nurtu) Kościół nie czynił wcześniej z tych spraw tematu tabu, nie „zamiatał ich” pod przysłowiowy dywan. Trafnie też zdiagnozował (i wciąż diagnozuje!) główne przyczyny powyższych patologii. Potwierdzeniem tego są, obecne w niniejszej książce, mocne i bez wątplenia słuszne słowa ordynariusza archidiecezji przemyskiej dotyczące pedofilii: „Molestowanie seksualne dzieci jest wielką krzywdą im wyrządzoną, jest czymś obrzydliwym, czego nie wolno nam nigdy tolerować. Choć znam wyniki badań, które mówią, że wśród księży jest statystycznie mniej takich sytuacji niż wśród lekarzy czy nauczycieli, nie zmienia to mojej oceny – gdyby zdarzyło się to nawet zaledwie raz, jest to zgorzienie i potworna duchowa zbrodnia, zaś obowiązkiem biskupa jest sprawdzić każde takie oskarżenie i reagować. Szkoda tylko, że publicyści i komentatorzy tak rzadko w tym kontekście wskazują na to, iż współczesna kultura jest panseksualna, nasyca rzeczywistość nadmiernym erotyzmem, promuje homoseksualizm czy inne zaburzenia seksualne. To wszystko działa na świadomość i na podświadomość. I przynosi straszne skutki”.

*Raport o stanie wiary w Polsce* to lektura godna polecenia, doskonała odtrutka na manipulację ze strony mainstreamu. Książka ta skutecznie odkłamuje i burzy negatywny wizerunek arcybiskupa Józefa Michalika – wykreowany przez kręgi lewicowo-liberalne. Kreśli zaś portret patrioty, człowieka mądrego, wyrozumiałego, pełnego ciepła i chrześcijańskiej miłości.

■ ADAM TYSZKA

Dziękujemy za przesłanie prawidłowych odpowiedzi na pytanie konkursowe. Spośród nadesłanych odpowiedzi wylosowaliśmy zwycięzców, Panie: Barbarę Kotyńską-Kaszubińską, Agnieszkę Orłowską i Teresę Szymańską.

# Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

## 28.

### 1971

W sierpniu przeprowadziliśmy gruntowny remont ogrodzenia cmentarza grzebalnego.

Z początkiem roku szkolnego rozpoczęliśmy naukę religii jak lat ubiegłych, przy kościele, w kaplicy na Rycicach oraz w punkcie katechetycznym na kol. Błota. Tu katechizację przenieśliśmy z dniem 1 września z lokalu p. Zasawy do lokalu, który ks. Proboszcz W. Malinowski nabył za własne pieniądze wraz z placem około 870 m<sup>2</sup> za pośrednictwem osób mieszkających w pobliżu, tj. Zofii Wojtas, Tadeusza Talarka i Czesława Kamińskiego. W akcie rejentalnym oni figurują jako właściciele placu i w którym umieściliśmy punkt katechetyczny. Ponieważ na rozpoczęcie nauki religii 8 września odprawialiśmy tu Mszę św., dzieci były u spowiedzi i Komunii św., a do Władz administracyjnych dotarły pewne wiadomości, jakoby Proboszcz parafii Józefów nabywał to na kaplicę, stąd wielka obawa, że będzie tu kaplica i dlatego 14 września władze powiatowe w Otwocku z MO powiatowym lokal katechizacji opieczętowali. Było to we wtorek, a w środę odbywała się nauka religii, co najbardziej Władze administracyjne i Milicję denerwowało. Milicja w dzień, wieczór a nawet w nocy jeździła samochodami, motocyklami, chodziła pieszo, mundurowa i po cywilnemu. W tej sprawie ks. Proboszcz wystawił pismo do Komendanta powiatowej milicji dość ostre, zapytujące kogo to potrzebne, czy nie szkoda czasu, pieniędzy na benzynę, czy po to, aby drażnić społeczeństwo. Odpis tego pisma został przesłany do P.P.R.R.N. w Otwocku, do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, ul. Aleje Ujazdowskie nr 5 oraz do Sekretariatu Episkopatu Polski.

Poruszyło się rodziców dzieci. Zebrano 79 podpisów rodziców, spośród których pojechała delegacja złożona z 5 matek do Przewodniczącego Pow. Rady Narodowej w Otwocku, z podpisami rodziców, jeździła także do Woj. Urzędu Wyznań, do którego jeździł także i ks. Proboszcz. Ponieważ narobiliśmy dużo szumu koło całej tej sprawy, ponadto groziliśmy, że będziemy się zwracać w naszej sprawie nawet do najwyższych Władz państwowych, odnieśliśmy zwycięstwo, bo po czterech tygodniach ci, którzy pieczętowali lokal, ci sami przybyli

odpieczętować i klucze zabrane oddali. Nauka religii w tym lokalu odbywa się dalej.

W październiku dzieci ze szkół podstawowych, aby je ściągnąć na nabożeństwa, przyniosły ze sobą karteczki-kwadraciki kolorowe i przypinały na planszy, która miała kształt mapy Polski, a także robiły różaniec z różnego materiału i przypinały Matce Bożej. Zachęciło to dzieci do uczestniczenia w nabożeństwach.

Jesienią została oszklona weranda przy wejściu do biblioteki parafialnej, aby wypożyczającemu książki zimą było cieplej czekać w kolejce na książki.

Przy zakryciu drzwi, które nie były używane zamurowaliśmy a wewnątrz w zakryciu na tych drzwiach umieściliśmy szafę, która będzie na ornaty i inne przedmioty związane z liturgią.

W adwencie odbyły się trzydniowe rekolekcje, jako przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia. Frekwencja wiernych była słaba. Przed Bożym Narodzeniem dzieci szkół podstawowych w domach swych przygotowały szopki własnego pomysłu, które były w kościele wystawione przed świętami i pozostały do końca stycznia. Była to duża atrakcja dla dzieci i rodziców. W czasie świąt była duża frekwencja na Mszy św. w kościele.

W ciągu całego roku wszystkie zarządzenia Władzy Archidiecezjalnej były ściśle wykonywane oraz święta i uroczystości, jakie przypadły były obchodzone według zwyczaju tradycyjnego.

Na zakończenie Starego Roku było urządzone nabożeństwo jak lat ubiegłych. Frekwencja wiernych była duża.

### 1972

Statystyka za 1971 rok. Ochrzczonych 219; zaślubionych 95; zmarłych 104; opatrzonych Sakramentami św. 51; dzieci do I Komunii św. 195; bierzmowanych 241; rozdanych Komunii św. na terenie parafii: 58 151.

Na zakończenie Starego Roku Msza św. o godz. 18, po niej wystawienie Najświętszego Sakramentu, śpiew *Święty Boże, Przed oczy Twoje Panie*, adoracja i kazanie. Ludzi było dość dużo.

Kolędę rozpoczęliśmy zaraz po świętach Bożego Narodzenia. W czasie ferii zimowych księża Wikariusze odwiedzali od godz. 10, ks. Proboszcz odwiedzał po południu. Odwiedzaliśmy całą parafię. Byliśmy w 3 074 mieszkaniach; 418 było zamkniętych, lokatorzy byli

w pracy; w 48 mieszkaniach powiedziano, że nie życzą sobie księdza; 16 rodzin było Świadków Jehowy.

W ciągu roku ubiegłego odbywały się zebrania rodziców, których informowaliśmy o frekwencji i zachowaniu się dzieci na nauce religii oraz przygotowaliśmy rodziców do założenia na terenie parafii *Rodziny rodzin*.

Przyjeżdżała na spotkanie rodziców i głoszenia konferencji p. Lidia Wantowska z Warszawy. Przy końcu stycznia br. zostały sprawione witraże (3) w oknach nawy po stronie ewangelii.

W II niedzielę Wielkiego Postu, 27 lutego, obliczaliśmy ilość wiernych na Mszach św. tego dnia w kościele. Było osób o godz. 7 – 114; godz. 8 – 203; godz. 9 – 694; godz. 10 – 789; godz. 1130 – 799; godz. 13 – 469; godz. 18 – 271; w kaplicy na Rycicach – 165; razem było 3 564 osoby. Dzień był chłodny i pochmurny.

Rekolekcje Wielkopostne dla dorosłych prowadził ks. Feliks Kowalik, miejscowy rezydent, ponieważ dawno już zamówiony jako rekolekcyjista z Sandomierskiej Diecezji ks. Jan Bania na 2 tygodnie przed rekolekcjami dostał zawał serca, na jego miejsce z trudem znaleziony Ojciec Hołda – Redemptorysta z Warszawy na 4 dni przed rozpoczęciem rekolekcji zawiadomił depeszą, że jest w szpitalu i rekolekcji nie będzie mógł prowadzić. Rekolekcje dla dzieci szkół podstawowych prowadzili ks. ks. Wikariusze, a dla młodzieży szkół średnich i pracującej prowadził Pallotyń ks. Kozaniecki z Otarzewa. Najlepiej były udane rekolekcje dla młodzieży – była bardzo dobra frekwencja.

Przed świętami Wielkanocnymi wprowadziliśmy gruntowną zmianę radiofonizacji w kościele. Wykonawcą był p. Jastrzębski z Warszawy. Podobnie przed Wielkanocą daliśmy nowe podium przed kaplicą na cmentarzu przykościelnym, ponieważ stare już było mocno zmuszałe i załamywało się.

Zaraz po świętach Wielkanocnych rozpoczęliśmy odnawianie wewnątrz kościoła. Wykonania robót przy malowaniu podjął się parafianin z Błot p. Stanisław Jesiotr, który dobrał sobie dwóch pracowników. Jednocześnie zaczęliśmy gruntowny remont ogrodzenia cmentarza przykościelnego. Oczyszcziło się dokładnie mur ze mchu, pocementowało się czapki na słupach, pofugowało i pomalowało siatkę farbą 1.

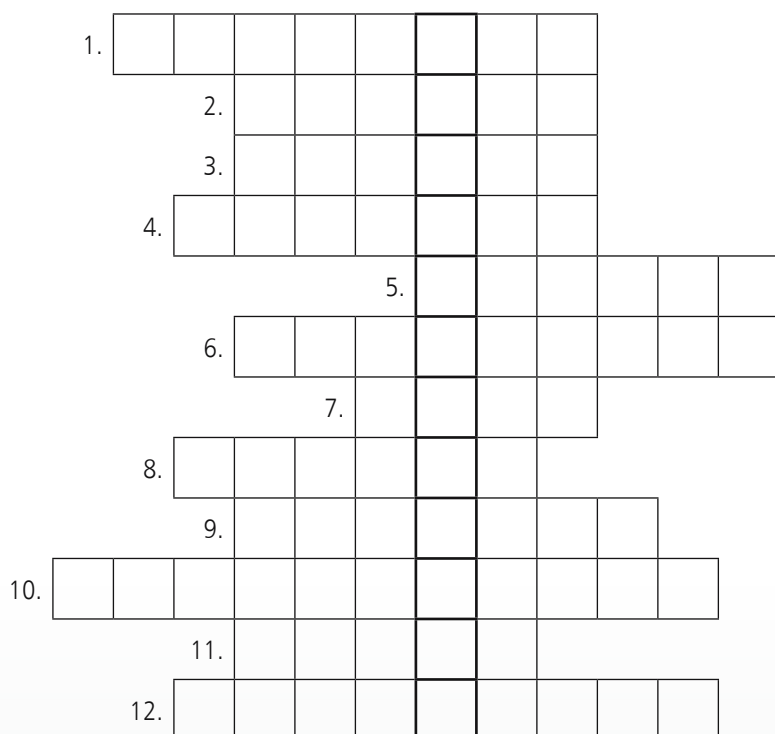
Rozpoczęliśmy także odświeżenie wszystkich otworów oraz mebli w kościele farbą i lakierem.

Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je,  
można porównać z człowiekiem roztroprnym....

Gdy Jezus dokończył tych mów, tłumy zdumiewały się Jego nauką.  
Uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie.

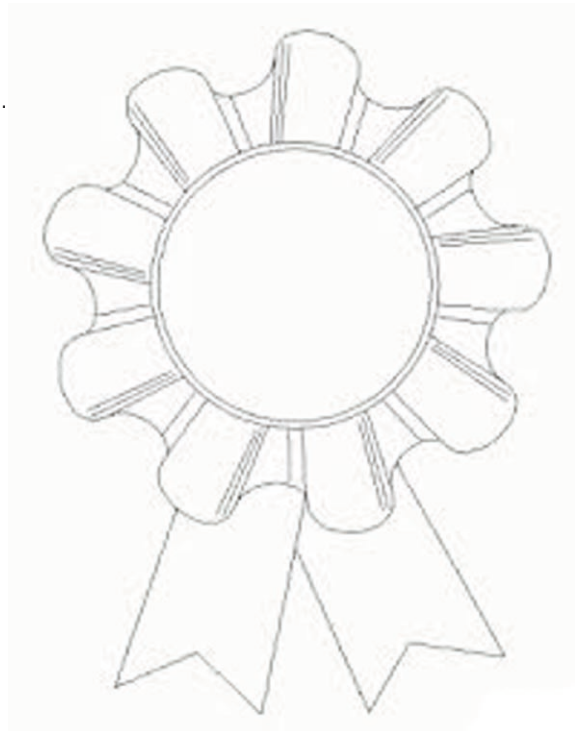
### Rozwiąż krzyżówkę i odczytaj hasło.

1. Ten człowiek zbudował swój dom na skale.
2. Zasiał je siewca.
3. Chlebowy.
4. Najmniejsze ziarno.
5. Nierozsądny człowiek zbudował na nim dom.
6. Gospodarz winnicy najmował ich do pracy.
7. „Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i ... przynosili”.
8. Jego modlitwa podobała się Bogu.
9. Słudzy otrzymali je od samego pana w różnej ilości.
10. Ten dłużnik nie chciał darować długu swemu współstudze.
11. Rybacy zarzucają je w morze.
12. Dostąpią miłosierdzia.



### Zadanie dla Ciebie:

Zaprojektuj medal dla roztroprnego człowieka,  
który słucha i wypełnia słowa Jezusa  
zapisane w Ewangelii.



## STOPKA REDAKCYJNA

#### WYDAWCA:

Parafia p.w. Matki Bożej  
Częstochowskiej w Józefowie  
Nakład 1500 egz.

#### ASYSTENT KOŚCIELNY:

Ks. Kazimierz Gniedziejko

#### REDAKCJA:

Katarzyna Ruman,  
Szymon Ruman (redaktor naczelny)

#### WSPÓŁPRACUJĄ:

Marek Bosak  
Michał Królikowski  
Magdalena Bogusz  
ss. Dominikanki Misjonarki

Adam Tyszka  
Anna Krzyżowska  
Radosław Parda  
Zbigniew Korba  
Dorota Bieńkowska  
Weronika Ornat  
Natalia Smolińska  
Tomasz Wiśniewski

#### SKŁAD I ŁAMANIE:

Studio Poligraficzne DIAMOND

#### FOTO NA OKŁADCE:

Paweł Kula/Orszak Trzech Króli

#### KONTAKT DO REDAKCJI:

jozefow.miesiecznik@gmail.com



# Pasterka





# Orszak Trzech Króli



PAWEŁ KULAORSZAK TRZECH KRÓLI

PAWEŁ KULAORSZAK TRZECH KRÓLI

PAWEŁ KULAORSZAK TRZECH KRÓLI

PAWEŁ KULAORSZAK TRZECH KRÓLI

PAWEŁ KULAORSZAK TRZECH KRÓLI

PAWEŁ KULAORSZAK TRZECH KRÓLI

PAWEŁ KULAORSZAK TRZECH KRÓLI